Nr. 237 Piątek 13 Sierpnia 1937 r. Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7— Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy z dom.
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 183

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 60, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i ofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Pierwsze starcie wojsk japońskich

z wojskami centralnego Rządu chińskiego

Agencja Domei komunikuje, że wojska japońskie po raz pierwszy starły się z wojskami centralnego rządu chińskiego w pobliżu przejścia przez wielki Mur Chiński w Nankou (60 klm. na północy od Pekinu). Obecnie ciężka artylerja japońska ostrzeliwuje Chińczyków. Wojska chińskie, z którymi walczą Japończycy na południe od Nankau należą do 69 dywizji gen. Wang-Czung-Liena. Japończycy podjęli natarcie na miejscowość Nankau, która została ostrzelana przez artylerję i stoi w płomieniach. Miejscowość ta leży w trudno dostępnym masywie górskim i stanowi doniosły pod względem wojskowym punkt z punktu widzenia obrony Pekinu oraz działań wojennych w kierunku Kalganu.

Pekińska policja

wysługuje się Japończykom

Policja chińska w Pekinie przeprowadziła szereg rewizyj w księgarniach, poszukując literatury antyjapońskiej oraz druków agitacyjnych dowódców japońskich. Konferencja dowódców japońskich jaka się odbyła w Pekinie, postanowiła zaniechać wprowadzania zmian w organizacji władz Hopei i Czaharu. Oddziały wojsk chińskiego rządu centralnego usadowiły się w okolicy Nankou i Yen-Czing. Policja chińska poszukuje działaczy komunistycznych i ludzi zaangażowanych w akcji antyjapońskiej.

Statek zaginął bez śladu

w pobliżu brzegów Hiszpanii

W ubiegłą sobotę o godz. 16-ej wyszedł z portu w pobliżu brzegów Hiszpanii w Algierze handlowy statek „Piavnik" (3000 ton), należący do jugosłowiańskiego towarzystwa okrętowego „Oceania". O statku tym, który w niedzielę miał przybyć do Oranu, brak dotychczas wszelkich wiadomości. Wszystkie nadawane do niego sygnały radiowe pozostają bez odpowiedzi. „Piavnik" miał na swym pokładzie pasażerów oraz ładunek drzewa i cementu.

Gorączkowe zbrojenia Włoch

Dnia 22 sierpnia spuszczony zostanie na wodę w Genui drugi 35.000 tonnowy pancernik włoski „Littorio". Jak wiadomo, pierwszy z dwuch nowych olbrzymów morskich spuszczony był w Trieście dnia 25 lipca r. b. Każdy z tych pancerników uzbrojony będzie w 9 dział 381 mm wraz z czterema starszymi pancernikami, które częściowo zostały już zmodernizowane (Cezase, Cavour, Duilio, Doria) flota włoska liczyć będzie niebawem 6 wielkich pancerników bojowych, 19 krążowników, 15 okrętów wywiadowczych, 44 kontrtorpedowce, 36 torpedowców i 98 łodzi podwodnych.

Zbrodnie szaleńca

W Bieczu pod Gorlicami umysłowo chory Franciszek Gajecki w przystępie ataku szału zamordował siekierą troje własnych dzieci: 2-letniego Michała, 3-letnią Zofię i 6-letnią Annę, zaś 5-letniego syna Jana i żonę swą Marię ciężko poranił. Szaleńca obezwładniono i uwięziono w areszcie przy sądzie okręgowym w Jaśle.

Japońska prasa

nawołuje do wojny

Z wyjątkiem dziennika „Asahi", cała prasa japońska domaga się od rządu „szybkiego rozbicia" Chińczyków. Agencja Domei informuje, że armia cesarska nie chce się dać oszukać propozycjami Chińczyków, gdyż twierdzi ona, że Chińczycy chcą wygrać tylko na czasie. Koła polityczne japońskie chciałyby szybkiego rozpoczęcia działań wojennych i rozpoczęcia rokowań dopiero po ostatecznej porażce wojsk chińskich, a to dla uniknięcia błędu, jaki popełniła polityka japońska w Szanghaju w r. 1932.

Sprawa zabójstwa

marynarzy japońskich w Szanghaju

Ministerium spraw wewnętrznych Japonii ogłosiło memorandum w sprawie zabójstwa marynarzy japońskich w Szanghaju. Memorandum twierdzi, że marynarze zostali zabici kulami karabinu maszynowego, a nad zabitymi znęcali się żołnierze chińscy, którzy patrolowali w okolicy swych stanowisk. Memorandum kategorycznie zaprzecza, jakoby Japończycy mieli pierwsi rozpocząć ogień.

Japonia chce objąć kontrolę

nad koncesją brytyjską i francuską

Konsulat japoński wysłał noty do konsulatów innych państw w Tientsinie, zawiadamiając, że władze japońskie zamierzają objąć kontrolę nad radiostacją, znajdującą się na terytorium koncesji brytyjskiej, oraz nad chińskim urzędem telegraficznym, znajdującym się na terytorium koncesji francuskiej.

Powrót Maurów



Jak wiadomo „obrońcami wiary chrześcijańskiej" zostali nagle mianowani Maurowie, walczący za pieniądze i trochę z nienawiści do Hiszpanów po stronie gen. Franco. Temu „powrotowi Maurów" poświęcamy na str. 3-ej artykuł pióra Edwarda Boye. Obok reprodukujemy kilka zdjęć z walk Maurów o faszystowską Hiszpanję.

„Polityka p. Becka—nienaruszona"

Niemcy o zjeździe legionistów w Krakowie

„Kurier Warszawski" donosi z Berlina, że zjazd legionistów wywołał tam duże zainteresowanie. Prasa niemiecka przynosi obszerne sprawozdania ze zjazdu, poświęcając szczególną uwagę mowie marszałka Rydza Śmigłego, której nadaje doniosłe znaczenie polityczne zarówno dla polityki zagranicznej, jak i polityki wewnętrznej Polski. Jeśli chodzi o politykę zagraniczną mowę tę uważa się za dowód, że linia polityki Beck — Piłsudski pozostaje nienaruszoną, co Niemcy notują, rzecz zrozumiała, z widocznym zadowoleniem.

Wskazując na tarcia, grożące rozłamem w obozie legionistów, obserwatorzy niemieccy przepowiadają, że marszałek Rydz Śmigły będzie miał niezmiernie trudne zadanie do spełnienia.

Francuzi o polskiej polityce zagranicznej

„Horyzont polskiej polityki się nie rozjaśnił"

Mowa, wygłoszona przez marszałka Rydza - Śmigłego na święcie legionistów w Krakowie, przyjęta została z wielkim zainteresowaniem przez francuską opinię publiczną. Jedno z pism wieczornych, mianowicie „Journal des Debats" poświęca jej obszerny artykuł. Po streszczeniu przemówienia marszałka autor artykułu p. Pierre Bernus zaznacza, że zeszłoroczna podróż marszałka Rydza Śmigłego we Francji wzbudziła wielkie nadzieje, że horyzont polityki zagranicznej w Polsce rozjaśni się. Niestety, nie wszystkie te nadzieje się ziściły.

Dyplomacja europejska

grzebie ostatecznie Abisynię

Rzymska „Stampa" pisze, że mimo wakacyj letnich, dyplomacja europejska stoi wobec dwóch wydarzeń których przygotowanie jest w toku, a mianowicie uznania przez Genewę końca Abisynii oraz podjęcie rokowań, zmierzających do nowego układu włosko-angielskiego. Obydwa te wydarzenia są ze sobą związane. Pierwszego należy spodziewać się w pierwszej połowie września, drugiego w końcu lata. Włosko - angielskie porozumienie dżentelmeńskie kontynuuje „Stampa", posiadało charakter ogólny. Nowy układ będzie bardziej szczegółowy. Toteż obydwa rządy przedstawia sobie wzajemnie szereg propozycyj i żadań które wymagać będą uważnego i dokładnego zbadania. Dotyczyć one będą nie tylko Morza Śródziemnego, ale również Morza Czerwonego i Oceanu Indyjskiego, co uzasadnione jest faktem, że Italia po zdobyciu imperium osiągnęła rangę mocarstwa światowego.

Alfons chce odzyskać tron

ale nie dla siebie tylko dla syna

Prasa paryska informuje, iż b. król hiszpański Alfons 13-ty, rozwijający obecnie ożywioną akcję polityczną, nie zamierza sam osobiście starać się o powrót na tron Hiszpanii, lecz jedynie przygotowuje grunt dla powołania na tron swego syna infanta Don Juana.

Infant Don Juan, który swoje wykształcenie otrzymał w szkołach angielskich, uchodzi za człowieka o poglądach liberalnych. — Jest on wielkim zwolennikiem sztuki, jak również doskonałym sportowcem, z darami charakteru i umysłu łączy on również wdzięk osobisty i urodę. Jednym słowem idealny król, ale dla tych, co tęsknią za królem. Hiszpania do tych krajów nie należy.





Potencjał wojenny Japonii

Czy Japończycy mogą wytrzymać długotrwałą wojnę?

W związku ze zbrojnym konfliktem w Chinach północnych, prasa światowa zajęła się szczegółowym badaniem możliwości wojennych Japonii i ustaleniem jej wojenno - przemysłowego potencjału.

Spośród podstawowych surowców, niezbędnych dziś do prowadzenia wojny, Japonia odczuwa dotkliwie **brak nafty i żelaza**. W czasach pokoju Japonia konsumuje rocznie 3.180 milionów litrów ropy naftowej, z czego na produkcję krajową przypada zaledwie dziesiąta część. Ponieważ pewnej drobnej ilości nafty dostarczyć może również Mandżurja. ogółem w razie wojny Japonia z własnych terytorjów pokryć mogłaby najwyżej osmą część zapotrzebowania na cele przemysłowe i militarne.

Sprawa żelaza przedstawia się również niepomyślnie. Japonia potrzebuje rocznie ok. 2 milionów tonn żelaza, podczas gdy cała produkcja krajowa, łącznie z mandżurską i koreańską, dostarczyć może zaledwie połowę tej ilości. Eksploatacja żelaza w Mandżurii zawiodła pokładane w tych złożach nadzieje; kopalnie w An - szan są wprawdzie zasobne, ale dają rudę nisko procentową i to z domieszkami nieodpowiedniemi do wyrobu stali.

Zdając sobie sprawę z braków surowcowych, władze japońskie poczyniły, oczywiście, znaczne zapasy nafty i żelaza., dając — na wypadek wojny — gwarancję samowystarczalności przynajmniej na czas jednego roku. Tak np. admiralicja japońska zakupiła w ciągu ostatnich lat ok. 3.200 milj. litrów nafty. Żelaza — w jednym tylko r. 1934 — zakupiła Japonia w Stanach Zjednoczonych milion tonn.

Nawet w razie zupełnego przecięcia dowozu surowców, Japonia **może więc wytrzymać wojnę krótkotrwałą, do roku mniej więcej, później natomiast sprawy musiałyby przybrać dla Japonii** obrót wybitnie niekorzystny. Prócz nafty i żelaza, zaczęłoby braknąć innych niezbędnych w przemyśle amunicyjnym surowców, jak nikiel, chrom, mangan, ołów, cynk. Ołowiu i cynku np. posiada Japonia w ilościach, odpowiadających zaledwie jednej dziesiątej obecnego zapotrzebowania. Kwestja bawełny, w razie zamknięcia dowozu, stworzyłaby również dla przemysłu japońskiego trudności nie do pokonania.

Biorąc pod uwagę wyżej opisaną sytuację surowcową Japonii, należy dojść do wniosku, że długotrwała wojna, niezależnie od ewentualnych sukcesów militarnych, musiałaby się skończyć dla **Japonii klęską**, wskutek braku zasobów przemysłowych.

Zbliżenie czy manewr?

Jak Rzym ocenia inicjatywę Anglii

„Relazioni Internationali" pisze, że stosunki włosko - angielskie wkroczyły obecnie w fazę końcową i decydującą. Chodzi bowiem o ustalenie raz na zawsze w sposób definitywny czy w ciągu najbliższego stulecia Włochy i Anglia będą mogły współpracować czy nie. W wypadku negatywnym stosunki pomiędzy obu mocarstwami miałyby charakter czysto formalny i trwałyby **aż do chwili wybuchu wojny krwawej i niepotrzebnej**. W obliczu takiej możliwości, która jest **całkiem** realna zapewnienia brytyjskie. głoszące, że zbrojenia Anglii stanowią czynnik pokoju, uznać należy za olbrzymi paradoks. Zbrojenia Anglii a zwłaszcza zbrojenia przewidziane na Morzu Śródziemnym i na Morzu Czerwonym wzmocnione sojuszami z Egiptem i Irakiem jak również projektowanym podziałem Palestyny. **nie są z punktu widzenia Włoch czynnikiem pokoju, ale przeciwnie czynnikiem wojny.** Nie należy zapominać — kontynuują „Relazioni Internationali" — że. **aby okrążyć Rzeszę Niemiecką. należy stowarzyszyć 8 lub 9 państw.** Natomiast **okrążenie Włoch na Morzu Śródziemnym da się osiągnąć przez samą Anglię** przy wiernym stanowisku kilku jej satelitów. Z tego też względu nie można porównywać doniosłości Morza Śródziemnego dla życiowych interesów Włoch z doniosłością tego morza dla Anglii.

Na szczęście — kontynuuje „Relazioni Internationali" — zrozumiano to w Londynie i premier Chamberlain podjął inicjatywę aby zmienić kierunek polityki swojego Rządu. Ale Włochy muszą zapytać się czy nie mają do czynienia ze zwykłym manewrem angielskim obliczonym na zyskaniu na czasie. który przeznaczony będzie na ukończenie wielkich zbrojeń brytyjskich na co potrzeba — jak zapewniają kompetentne władze angielskie 6-ciu lat.

Przegląd prasy

JESZCZE O MOWIE KRAKOWSKIEJ.

„Dziennik Bydgoski", komentując mowę marsz. Śmigłego-Rydza, taką robi uwagę:

„Co do nas, to uważamy, że wprawdzie prawda jest wielką rzeczą, ale nie mniej wielkie są prawo i sprawiedliwość. Niech obywatel pozna, że prawo zawsze go broni, że sprawiedliwość ze strony władz jest dla wszystkich równa, że w prawdę słów czynników sprawujących władzę wątpić nie ma powodu, wtedy dopiero, ale tylko wtedy, ideały marszałka Rydza-Śmigłego przybiorą kształty realne".

Ciekawe, że *„Gazeta Polska"* dotąd nie zabrała głosu w sprawie przemówienia krakowskiego.

UPÓR P. CAT-A.

P. Cat-Mackiewicz ze *„Słowa"* z iście litewskim uporem korzysta z każdej sposobności, by bić w znienawidzonych ministrów. Korzysta też ze zjazdu legionistów w Krakowie, by znowu dziwić się, że

„Rząd popiera organizację płk. Koca, ale nie wciela w życie jej programu, — organizacja płk. Koca, popierana przez Rząd, nawzajem go nie popiera".

A po tym p. Cat wymienia już z nazwiska ministrów, których obszarnicy kresowi chcą się pozbyć. Tym razem „wali" w min. Kwiatkowskiego i Poniatowskiego.

I „CZAS" DYKTUJE, KOGO USUNĄĆ.

„Czas" po ostatniej mowie krakowskiej nabrał wigoru i na swój sposób „rządzi się" w kraju. Domaga się on teraz zmiany polityki gospodarczej od Rządu.

Dowiadujemy się nielada nowiny, mianowicie polityka ta — zdaniem „Czasu" —

„hołduje ideologii radykalnej, która w etatyzmie i interwencjonizmie państwowym widzi drogi przejściowe do form gospodarki socjalistycznej.

...Wciąż i wciąż idziemy w kierunku socjalizacji, w kierunku nieprzemyślanych, a niebezpiecznych reform".

Gdzie jest ta socjalizacja, „Czas" nie pisze, ale za to wskazuje, gdzie widzi „niebezpieczne reformy", mianowicie w Min. Rolnictwa i Min. Opieki Społecznej. Tu oto, w tych dwóch ministeriach

„rozmijają się nawet z tymi resztkami umiaru, jaki mimo wszystko prześwieca w poczynaniach Min. Skarbu".

„Czas" domaga się przystosowania polityki gospodarczej O. Z. N. do jego poczynań politycznych.

„Słowo" i „Czas", jak widać, „konsolidują" interesy swych mocodawców i już z góry dyskontują dla nich politykę gospodarczą O. Z. N.

WOLNOŚĆ PRASY.

W Katowicach ukazał się pierwszy numer nowego tygodnika p. t. *„Zwrot"*. Znajdujemy w nim m. i. bardzo dobry artykuł na temat wolności słowa. Czytamy tam:

„Wcale nie jest paradoksem, że wartość rządów jest odwrotnie proporcjonalna do nacisku cenzury. Prawdziwość tego twierdzenia wyjaskrawia się na przykładach krańcowych. Gdybyśmy sobie wyobrazili Rząd idealny, przez wszystkich uznany, szanowany i miłowany, to cenzura byłaby zbędna. Odwrotnie, przy fikcji rządów absolutnie złych, których czyny przeszłe i teraźniejsze są jednym ciągiem ciężkich grzechów, musiałaby cenzura być szczególnie zapobiegliwa. Bowiem każdy występek dopóty tylko jest bezkarny, dopóki bądź nie zostanie ujawniony, bądź też ochraniany przez siłę. Przemoc i konspiracja są jednymi warunkami trwania zła.

...Drzewa zbyt wybujałe będą padać, władze niekontrolowane będą się demoralizować, zakazy staną się niewykonalne. Najbardziej nieokiełznana wolność prasy doprowadzi do zahamowania jej przez reakcję instynktu społecznego, a najbezwzględniejszy nacisk cenzury wywoła wreszcie dostatecznie skuteczny odpór.

To też dyskusja nie dotyczy kwestii, czy to nastąpi, lecz kiedy to nastąpi".

ORGAN ENDECKI WYJAŚNIA I PROSTUJE.

„Warsz. Dziennik Narodowy" wobec pogłosek o wyjeździe Dmowskiego do Bydgoszczy, wyjaśnia:

„Prez. R. Dmowski bawi, jak wiadomo, na wywczasach w Kosowie i nie zamierzał ani też nie zamierza w najbliższym czasie wyjeżdżać z Kosowa.

Równocześnie stwierdzamy, że wszystkie pogłoski, łączące politykę Stronnictwa Narodowego czy to z „Frontem Morges", czy to z innymi ugrupowaniami politycznymi, należą do kategorii plotkarskich zmyśleń".

B.

Olbrzymi pożar w Poznańskim

Łuszczarnia, młyny i tartaki spaliły się

Pół miliona złotych strat

Z Wągrówca donoszą: groźny pożar wybuchł wczoraj popołudniu w łuszczarni firmy „Młyny i tartaki wągrowieckie", ogarniając z zawrotną szybkością cały gmach czteropiętrowy. Na miejsce pożaru przybyły straże ogniowe z Poznania, Gniezna, Szamotuł, Wapna oraz miejscowe i okoliczne straże ochotnicze. Akcja ratunkowa przeciągnęła się do późnych godzin nocnych.

Ogień, który powstał prawdopodobnie wskutek samozapalenia się łożysk maszyn, strawił łuszczarnię i młyn oraz kilkaset centnarów zboża, mąki, płatków owsianych, kasz i t. p. straty wynoszą ok. pół miliona złotych.

Dziecko bawiło się karabinem

i zabiło narzeczonego siostry

Z Jarocina donoszą: wstrząsający wypadek wydarzył się wczoraj w Chwalęcinie, gdzie 12-letni Marian Biedaskiewicz, syn urzędnika starostwa, przebywający właśnie w szałasie dzierżawcy miejscowego sadu owocowego 28-letniego Władysława Świderskiego, począł manipulować przy znajdującej się tam fuzji. Nagle padł strzał, trafiając Świderskiego z odległości kilku kroków śmiertelnie w głowę. Świderski był narzeczonym siostry mimowolnego zabójcy.

Tą drogą Austria niezwalczy hitleryzmu

Książka Hitlera "Mein Kampf" dopuszczona została obecnie w Austrii do sprzedaży, jednak z pewnymi ograniczeniami. Mianowicie dla utrudnienia akcji propagandowej, książka może być wystawiana w oknach księgarskich tylko w ilości jednego egzemplarza. Tanie wydanie popularne nie dopuszczone jest wogóle do sprzedaży. Jest wielce znamiennem, że w Wiedniu książkę tę umieściły na wystawach księgarnie narodowo - „socjalistyczne", natomiast księgarnie katolickie i żydowskie zbojkotowały ją zupełnie.

Naogół pogodnie

Dziś po bezchmurnej nocy rano miejscami mgły. W ciągu dnia pogodnie z przejściowym wzrostem zachmurzenia typu kłębiastego w godzinach południowych. Po południu lekka skłonność do burz i przelotnych deszczów. Wiatry najpierw słabe północno - zachodnie, później miejscowe. Ciepło (około 26 stopni). Widzialność dobra, jedynie w godzinach porannych słabsza. Podstawa chmur kłębiastych od 600 do 1.000 metrów; rano uniesiona mgła.

Ofiarował 208 milionów na cele społeczne

Lord Nuffield, słynny konstruktor samochodowy i filantrop, ofiarował w tych dniach sumę 35 tysięcy funtów szterlingów na instytucje dla ociemniałych. Ogólna suma ofiar Nuffielda przekracza 8 milionów f. szterl. (ok. 208 milionów zł.).

O kolonii dla dzieci w Helenowie

Kłamstwa „Małego Dziennika"

W „Małym Dzienniku" z dnia 8 b. m. ukazał się artykuł o koloniach dla dzieci w Helenowie. Od kierownictwa kolonii otrzymujemy wyjaśnienia, które zadają oczywiście kłam szczerczym napaściom klerykalnego pisemka na robotniczą placówkę.

Przede wszystkim kłamstwem jest, że dzieciom zabroniono modlić się, gdyż dzieci rano i wieczór odmawiają modlitwy, a także nikt nie zabronił dzieciom żegnania się przed posiłkami. Nie było też nigdy mowy o zagrożeniu wydaleniem wychowawczyni za... odmawianie pacierza z dziećmi; także nieprawdą jest, że dzieciom zdjęto medaliki z szyi.

Dalej nieprawdą jest, jakoby rodzice odebrali dzieci, mimo przedłużenia przez Ubezpieczalnię 60 dzieciom pobytu na kolonii. Natomiast prawdą jest, że przedłużono pobyt tylko kilkorgu — na wniosek lekarza. Dzieci po wyczerpaniu sześciotygodniowego okresu z wielkim żalem opuściły kolonję przed dwoma dniami.

Tyle nasi informatorzy. Od siebie — zachęcamy reportera „Małego Dziennika", aby zajrzał do klerykalnych zakładów wychowawczych! O kwiatkach wyrosłych w ich zatęchłej atmosferze, pisała prasa niejednokrotnie; niezłe rewelacje usłyszeliśmy też na znanych procesach sądowych.

A zatem, ojczulkowie, zacznijcie czystkę od siebie! Zostawcie w spokoju robotnicze dzieci, którym robotnicze instytucje dają radość i zdrowie fizyczne i moralne!

**

Ale to nie wszystko.

„Mały Dziennik" specjalizuje się niejako od pewnego czasu w DENUNCJOWANIU wszystkiego, co się w Polsce dzieje poza obrębem „Rycerza Niepokalanej", pisemka, które przez swój wręcz tragiczny poziom przynosi RELIGII katolickiej tysiąc razy więcej szkody, niż przyniosłoby wielu a wielu „bezbożników". Ten „Mały Dziennik" ciągle szuka i węszy; węszy i szuka; wścibia swój nos do każdej uczciwej pracy uczciwych ludzi; i raptem krzyczy gwałtu, bije na alarm; medaliki zdjęli! modlić się nie pozwalają! żegnać się nie pozwalają! masony! żydo-komuna! socjalisty!...

Po paru dniach instytucja zaatakowana pisze — ludzie, którzy piszą, mają — rzecz prosta — uczucie głębokiego niesmaku, — że TO WSZYSTKO NIEPRAWDA. „Mały Dziennik" pomyka i przykuca niby zając pod miedzą. Po kilku tygodniach zaczyna „atakować" „od jakiejś innej strony..." „Małym Dziennikiem" kierują osoby duchowne, podległe chyba przepisom moralności chrześcijańskiej. Czyżby doprawdy żadna władza duchowna nie mogła wytłómaczyć tym osobom duchownym, że takich... „metod polemicznych" NIE WOLNO UŻYWAĆ W OGÓLE.

S. K.

Strajk w hucie szkła

W Dąbrowie - Jarczewie (pow. siedlecki) wybuchł strajk „polski" robotników w hucie szkła.

Strajkuje około 700 ludzi, broniąc się przeciwko obniżce płac i redukcji delegatów.

Ze świata kultury

Aleksander I i Wilson

Najnowsza praca historyka francuskiego, Maurycego Paleologue, p. t. „Aleksandre I-er" omawia dzieje tego „Sfinksa nieodgadnionego nawet i po za grobem", jak wyraził się Puszkin o cesarzu Aleksandrze I-ym. Również dla Napoleona Aleksander I-y był zagadką; wielki ten znawca ludzi mawiał niejednokrotnie: „w konstrukcji duchowej Aleksandra brakuje jakiejś cegiełki, która nie pozwala mi ująć całości". Paleologue przedstawia dzieje życia, panowania i polityki Aleksandra z największymi drobiazgami, nie pomijając niczego, co mogłoby wpłynąć na rozświetlenie jego postaci. Zarysowując postać tego wielkiego romantyka i humanisty — jak mówi historyk francuski, zestawia wreszcie Paleologue jego działalność z działalnością prezydenta Wilsona uważając, że myśl społeczna i prace polityczne obu mają ze sobą wiele zbieżności.

Hinduska filozofia

Znany polskim czytelnikom podróżniczym Albert Schweitzer, autor książki „Wśród czarnych na równiku", z powołania misjonarz a z zawodu pastor ewangielicki, lekarz i muzyk, wydał obecnie w paryskiej księgarni Payot dzieło p. t. „Les Grands Penseurs de l'Inde". Wielcy myśliciele Indii. W książce swej Schweitzer daje przegląd filozofów hinduskich od początków bramanizmu aż po współczesne czasy Ghandiego, tłumacząc z niemiecką pedanterią rozwój hinduskiej myśli filozoficznej Wielkie oczytanie autora i jego wyjątkowa uczciwość w stosunku do zagadnień naukowych gwarantują, że książka będzie jedynym miarodajnym podręcznikiem filozofii wschodu.

Dzieje kochanek Ludwika XIV

Esseista paryski Etienne Huyard, przypominający swymi zamiłowaniami historycznymi St. Wasylewskiego, ogłosił ostatnio książkę p. t. „Les premieres amours du grand roi" (Pierwsze miłości wielkiego króla) w której kreśli postacie kochanek Ludwika XIV za czasów jego młodości: Mme de Beauvais, Olimpia Mancini, Mlle de la Motte-Argencourt, Maria Mancini i Maria Teresa. Książka napisana jest z ujmującym wdziękiem, nie pozbawionym pewnej frywolności, tak właściwej epoce Ludwika XIV.

Teatr z ruchomą widownią

Pod koniec czerwca odbyło się w Paryżu inauguracyjne otwarcie teatru w nowym Trocadero. Jest to jedna z najciekawszych budowli teatralnych świata. Każda ściana tego teatru jest ruchoma. Jest to zasadnicze założenie architektoniczne tej budowli. Wszystkie ściany można, jak kulisy, odwracać, przekręcać, usuwać i zmniejszać, tak, że nie tylko scena, ale i widownię można przystosować do rodzaju wystawianych sztuk. Widownia obliczona jest na 3000 widzów, może jednak być łatwo zamieniona w kameralny teatr na 1000 ludzi. Scena jest tak pomyślana, że w każdej chwili może służyć na koncerty. Dla tych celów umieszczono w tym teatrze wielkie organy, o wadze 70.000 kilogramów.

Historia wszystkich świętych

Największą pod względem objętościowym i okresu pracy będzie na pewno księga, nad którą pracują zakonnicy belgijscy w Brukseli. Jest to całkowita historia wszystkich świętych chrześcijańskich. Pierwsze rozdziały tej książki powstały jeszcze w r. 1630. Według przewidywań pracowitych zakonników historia ta zostanie zakończona dopiero ok. r. 2140. Redaktorzy tej wielkiej księgi pracują od [illegible] godz. rano do 9½ godz. wieczorem.

Bezceremonialny plagiat

Sensacyjne zarządzenie Warsz. Sądu Okr.

Łódzkie pismo wieczorne, należące do koncernu „Republiki", „Express Ilustrowany", drukuje od lutego b. r. w odcinku powieść Ludwika Starskiego p. t. Niewolnicy pieniądza. W czerwcu b. r. zakomunikowano autorowi powieści, że żydowskie pismo warszawskie „Radio", należące do spółdzielni wydawniczej „Nasza Prasa", bez wiedzy autora i bez podania źródła przedrukowuje w żydowskim przekładzie wspomnianą powieść pod zmienionym tytułem „Grzeszne dusze", przy czym jako autor podany jest niejaki M. Rubinowicz, które to nazwisko podobno jest kryptonimem. Powieść p. Starskiego strawestowano na żydowskie stosunki, zmieniając nazwy, imiona bohaterów i t. p. Gdy poszkodowany autor zwrócił się za pośrednictwem swego radcy prawnego o odszkodowanie, wydawnictwo odmówiło jakichkolwiek pertraktacyj. Wówczas adwokat autora skierował całą sprawę do sądu okręgowego w Warszawie, który postanowieniem nakazał zajęcie nakładu, w przeszłości i na przyszłość, matryc i t. d. W dniu 6-go sierpnia b. r. do redakcji dziennika „Radio" przybyli funkcjonariusze policji śledczej i mundurowej, zdjęli z maszyn drukujące się pismo z plagiatowaną powieścią, oderwali matryce, tak, że tego dnia wspomniane pismo ukazało się z białą plamą. Cała sprawa toczyć się teraz będzie przed sądem okręgowym o naruszenie prawa autorskiego. Na szczególne podkreślenie zasługuje postanowienie sądu, które w sposób decydujący załatwiło sprawę plagiatu, a które na przyszłość stwarza precedens w naszych stosunkach literacko-prasowych.

Sam proces wywołał wielkie echo w sferach zainteresowanych, ze względu na jego decydujące znaczenie w naruszeniu praw autora do własnej twórczości duchowej.

Edward Boyè

Powrót Maurów na ziemię rodzinną

Trochę historii

Wielu twierdzi, że wygnanie Maurów [illegible] za sobą ruinę Hiszpanii. [illegible] panowie, krętactwo nowoczesne — zawołał kanonik. — Ach, gdzież są ci wielcy mężowie dawnych czasów, którzy przekładali źdźbło własnego honoru nad wszelkie pokusy ze strony Maurów i Żydów. Dzisiaj szlachta aragońska stała się żarliwym adwokatem tych psów niewiernych, zaś cała Kastylia roi się od chrześcijan kupionych za maurytańskie pieniądze. Myślą, że wraz z synami Mahometa zniknie ze świata zbytek i radość życia i że ich ziemie zarosną jadowitem zielskiem. Nawet tutaj, w Toledo, w mieście rycerzy i [illegible] dze miejskie są przeciwne wygnaniu. I jakże się dziwić temu — ciągnął kanonik, zniżając głos — jeżeli za panowania Jego Królewskiej Mości, Filipa II Inkwizycja Święta otrzymuje rocznie 50.000 złotych dukatów od Żydów w Aragonu.

(ENRICO LARRETA „LA GLORIA DE DON RAMIRO").

W drugiej części „Don Kichota", już prawie przy końcu swej epopei, pomieścił Cervantes symboliczną scenę. Sanczo Pansa powracając ze swego gubernatorstwa na wyspie Borotoria, spotyka Maura-Ricote. Z początku poczciwy giermek nie wierzy własnym oczom. „Jakżeś ty śmiał bracie Ricote powrócić do Hiszpanii, wbrew rozkazowi Królów Katolickich" Wówczas Ricote, sąsiad Sancza z tej samej wsi, w prowincji Manczy, opowiada mu ze łzami w oczach dzieje wygnania i tęskontę wygnańców za ziemią rodzinną. „Niektórzy z nas po wyjściu z królestwa udali się do Afryki, inni nad brzegi Bosforu. Ja zaś z liczną gromadą zabłądziłem do Cesarstwa Niemieckiego, gdzie nas gościnnie w Ausburgu przyjęto". Rozmowa Sancza Pansy z przedstawicielem „mniejszości narodowej" Ricote, rozmowa owiana tchnieniem głębokiego miłosierdzia — nie wyskoczyła z głowy Cerventesa, jak Minerwa z głowy Jowisza. Po wygnaniu Maurów zapiekowała się niemi poezja. Czyż epoka Alfonsa X, króla mędrca, króla - katolika, żonatego z Arabką, epoka, w której ksiądz katolicki żył w przykładnej zgodzie z rabinem z bóżnicy i „alfagui" z muzułmańskiego meczetu nie była jedną z najszczęśliwszych epok na rodu? Mądrość Wschodu, cywilizacja arabska, bez której Renesans nie byłby możliwy w Europie, zalała szeroką falą literaturę półwyspu. Do szkół arabskich uczęszczali uczeni katoliccy, zawierano alianse, przymierza polityczne i małżeństwa mieszane — tak naprzykład, w jednej bitwie zginęło siedmiu infantów z maurytańskiej krwi macierzystej. Hiszpania wynurzała się z mroków średniowiecza, jako płodny amalgamat ras i narodów, jako pierwsza potęga cywilizacyjna świata, wówczas gdy ci ponurzy pijacy nordyccy, ta „rasa panów", chodziła zaszyta w zwierzęce skóry i pożerała się wzajemnie.

Potem, w miarę „reconquisty" (zdobywania na Maurach z powrotem narodowego terytorium), rosła wiara w protekcję bożą, lecz w zastraszający sposób zmniejszała się inteligencja. Duch mrocznego fanatyzmu zastąpił miejsce tolerancji, pełnej ducha boskości. Jednakże i wówczas literatura hiszpańska stawała nieraz po stronie Maurów. W słynnej „romance" Król Juan II na widok Grenady i jej wspaniałej twierdzy woła: „Grenado, gdybyś chciała, poślubiłbym ciebie, dałbym ci za posag Kordobę i Sevillę". Ale dumna Grenada odrzuca propozycję „Jestem już zaślubioną! Maur, któremu służę okazuje mi wielką miłość" Z punktu „widzenia muzułmańskiego" romanca **(Paslabase el rey Moro)** opłakiwała utratę Alkamy, inna uprzedzała Króla Maurytańskiego, że Królowie Katoliccy zbliżają się już do Grenady, chcąc twierdzę tę zdobyć.

W XVI i XVII wieku maurofilstwo stało się w Hiszpanii modą literacką. Wszystkie te nostalgie i tęsknoty i żale zaklął w swoją nieśmiertelną książkę **„Guerras civile de Grenada"** Perez de Hita. Ów czar sennego marzenia przemówił do wyobraźni i serca poetów takich, jak Irving, Chateaubriand i Walter Scott.

Cóż pozostało po Maurach prócz ruiny bogactwa narodowego? Rysy psychologiczne! Dusza króla polski, Bazylego w dramacie Calderona **„Życie Snem"**, jest personifikacją tych wszystkich wpływów i sił, które w ciągu wieków działały na duszę hiszpańską. Chrystianizm zmaga się w niej z fatalizmem i nihilizmem, odziedziczonym po krwi arabskiej. Czyż na innych szczytach socjalnych nie mieliśmy do czynienia z podobnie ślepą wiarą w przeznaczenie? — Czyż nie jak fatalista zachował się inny król, Filip II, dowiedziawszy się o klęsce Wielkiej Armady?

Mówiono wiele o nihilizmie Słowian — Sądzę jednak, że nihilizm hiszpański jest jeszcze gorszy. — Symbolizuje go popularne słowo **„Nada"**. — Nic na określenie nicości, którą Goya zaklinał w swoje obrazy, a rzeźbiarz Alonso Berrenguete w wspaniałe rzeźby, zdobiące Salamankę, Toledo i Valladolid. W Sevilli dom Pilata, katedra i Alcazar — wszystko ukryte, nic dla oczu przechodnia. Oto także tradycja i testament po Maurach! Czy te wspaniałe dziedzińce, te czarowne **„patios"** ukryte w głębi domów — nie są przypadkiem architektonicznym odbiciem dusz, grążących się w sobie, dusz zmęczonych daremną zwadą z Bogiem i losem? Cóż pozostało z wielowiekowego snu o Imperium, gdy ze szlaków chimery, z Ameryki i Indyj, Niderlandów i Filipin, z legendarnych państw Inków i Azteków, trzeba było powracać na swój kamienisty półwysep? — **„Nada"**, **„Nada"** i jeszcze raz **„Nada"** — ulubione przez Hiszpanów słowo — fatalistyczno - nihilistyczne słowo Wschodu!

*

Gdy ostatni król maurytański, **„Król dziecko" (El rey-chico)** opuszczał ze łzami w oczach Granadę, aby przeprawić się na brzeg maurytański — nie przypuszczał zapewne, że zostanie tak pomszczony, że w 1936 roku jego potratmcy wtargną do Hiszpanii, aby pod wodzą generała Franco **ratować kościół katolicki i cywilizację zachodnią.** Przystąpmy odrazu do ścisłych faktów: **„Deutsche Algemeine Zeitung" (18-go maja 1937) podkreśla, że Italia opiera politykę swoją na Islamie. To jasne, że podobna polityka, będzie miała duży wpływ na kraje muzułmańskie. „Angriff" (7-go czerwiec 1937) podejmując tę samą tezę, pisze, że plan vice-króla Graziani, polegający na zbudowaniu „największego meczetu w Harrane, nie jest pozbawiony politycznego znaczenia".**

„Instrument hiszpański" nie dał na siebie długo czekać. Dn. 15-go października 1936 generał Queipo de Llano oznajmił uroczyście, że Hiszpania „narodowa" **udzieli szerokiej autonomii w Marokku.** Dnia 21 października w czasie konferencji w Tetuanie, generałowie hiszpańscy oświadczyli notablom marokańskim, że statut konstytucyjny jest już gotowy. Korespondent Sudnay Times doniosł pod tą samą datą, że **generał Franco przyrzekł szeikom plemion iż jeżeli pozostaną mu wierni — zwróci im ziemię ich przodków w Andaluzji i że dawne meczety** (katedra w Kordobie i Sevilli) powrócą znów do Islamu". W tym miejscu korespondent pisma londyńskiego dodał od siebie słowa następujące:

„Te ostatnie obietnice musiały być bez wątpienia wielce ponętne dla plemion, które do dzisiaj dnia w każdy piątek rano wywieszają czarne sztandary na meczetach, na pamiątkę utraty Andaluzji"!

Dnia 22 listopada 1936 doniósł „Temps" w swej depeszy z Rabat, że wielu nacjonalistów marokańskich połączyło się z Abd el Kader Torres, przywódcą młodzieży muzułmańskiej, który dokuczywszy swego czasu bardzo Francji przeszedł raptownie na stronę generała Franco. **„Brat jego jest obecnie „speakerem" w „Radio Sevilla", gdzie wkrótce zaczną się transmisje w języku arabskim".** Oto jeszcze jeden przyczynek do tak zwanej „narodowej Hiszpanii"

W ciągu pięciu wieków argumenty pewnego gatunku ludzi nie zmieniły się wcale. Dawniej, jak i dziś najemne hordy w „imię cywilizacji" uderzają na tych, którzy śmielają się myśleć o postępie świata. Ongiś ten postęp świata reprezentowali Maurowie — wczoraj górnicy asturyjscy. Delegat Republiki Hiszpańskiej, Salvador de Madariaga rzekł na sesji Ligi w Genewie słowa następujące:

„Naczelnik małego państwa maurytańskiego był, jak Goethe muzułmański w swym Weimarze hiszpańskim. Posiadał bibliotekę złożoną z 400.000 tomów, wówczas gdy w chrześcijańskiej Katalonii w klasztorze Ripoli znajdowały się 132 książki. Dla potężnego Kalifa Kordoby małe barbarzyńskie państwa chrześcijańskie na północy Hiszpanii reprezentowały to, co dziś dla prezydenta Republiki Francuskiej reprezentują plemiona marokańskie.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Wieś czeka na Judymów

Zdrowotność i lekarze w Polsce

Słyszy się nie raz dwa typowe zdania, dotyczące zawodu lekarskiego. Pierwsze — to opinia, że lekarzy jest w ogóle za dużo. — Drugie — specjalność endeckich majstrów od fabrykowania antysemityzmu — że lekarzy jest za dużo, że nie ma dla nich miejsca a to dzięki „zażydzeniu" zawodu lekarskiego. Spojrzyjmy jak ta sprawa wygląda. Odpowiednie dane statystyczne wskazują, że mamy w Polsce ogółem *) 12.427 lekarzy. Wynosi to 3,7 lekarzy na 10.000 mieszkańców. Czy jest to dużo w praktyce — świadczyć może fakt okropnego stanu zdrowotności nietylko wsi, ale i uboższej ludności miejskiej, świadczyć może notorycznie znany fakt uciekania się do pomocy znachorów, „owczarzy", „babek" i t. p. szarlatanów i to nietylko na przysłowiowych Kresach ale i tam, gdzie warunki geograficzne i kulturalne powinny raczej stworzyć okoliczności ułatwiające większe „nasycenie" przedstawicielami medycyny.

Czy jest to dużo w teorii — świadczyć może następujące zestawienie ilości lekarzy na 10.000 mieszkańców: Japonia i Węgry — ponad 10 lekarzy, Włochy, Szwajcaria — ponad 8, Łotwa, Belgia, Dania, Niemcy, Norwegia, — ponad 7, Holandia, Czechosłowacja, Francja — ponad 6, ZSRR — 5, Bułgaria — 4,4, Polska — 3,7.

Zestawienie to nie jest pocieszające. Dowodzi jasno, że jest wierutną bajką powiastka o zbyt wielkiej ilości lekarzy w Polsce. By dorównać procentowo choćby... Sowietom można jeszcze liczbę lekarzy podwyższyć około 30 proc. Tym samym argumenty „antysemitów medycznych" nadają się... do kosza.

Jeszcze ciekawsze wnioski nasuwa podział owej przeciętnej lekarzy 3,7 na 10.000 mieszkańców na miasto i wieś. Odpowiednia cyfra dla miast większych wynosi 16,8 na 10.000 dla miast mniejszych i wsi 1,6 czyli 10 razy mniej.

W praktyce wieś pozbawiona jest prawie zupełnie pomocy lekarskiej i zdana na łaskę znachorów i wytrzymałości organizmu mieszkańców. Czyż więc nie cisnie się wprost na usta rada dla owych zwolenników odebrania lekarzom żydowskim gabinetów i pacjentów — by zainteresowali się raczej owym „dziewiczym" dla zawodu lekarskiego terenem, jakim jest wieś polska?

Wieś dobrze rozumie to swoje upośledzenie i stara się mu zapobiec. Słyszeliśmy już o próbach stworzenia na wsi „spółdzielni zdrowia", słyszeliśmy także o... trudnościach pozyskania lekarza do takiej spółdzielni. A inicjatywa nie wyszła tu od młodzi lekarskiej, która przecie winna być pionierem nowych koncepcji w zakresie swego zawodu, a która w przeważającej większości zajmuje się obliczaniem dochodów swych żydowskich kolegów. Inicjatywa wyszła od chłopów.

Kraj w którym około 10 proc. ogólnej ilości zgonów powoduje gruźlica, (największy procent w Europie, jak również największy procent zgonów na skutek chorób nagminnych) ma dla lekarzy jeszcze długi czas otwarte wrota. I nie o ograniczeniach dopływu nowych sił do zawodu lekarskiego trzeba nam myśleć lecz przeciwnie o dostarczeniu ludności możności korzystania z pomocy lekarskiej.

Zwłaszcza ludności wsi i mniejszych osad, bowiem przy dużych odległościach pomiędzy niewielkimi skupiskami ludności liczba 3 lekarzy na 20.000 mieszkańców nie gwarantuje minimum zdrowotności zwłaszcza przy wszelkich innych warunkach sprzyjających szerzeniu się chorób, jak nędza, fatalne warunki mieszkaniowe, złe odżywianie, i t. p.

Polsce potrzeba Judymów, a nie „paragrafów aryjskich".

(jd.).

*) Dane z roku 1935.

Przeciw hitleryzmowi

Kardynał Pacelli, uważany wśród dostojników watykańskich za zdecydowanego przeciwnika systemów „totalnych", kończy pracę nad „Białą Księgą", która omówi sprawy stosunków dyplomatycznych między Trzecią Rzeszą a Watykanem. O ile — podczas tegorocznego „dnia partyjnego" w Norymberdze — padną znowu z ust „fuhrerów" zaczepki pod adresem Kościoła katolickiego, Watykan już we wrześniu wyda swą „Białą Księgę", przedstawiając rzeczowe materiały co do walki hitleryzmu nie tylko z Kościołem, lecz z całą kulturą chrześcijańską.

Jesienią b. r. ma się ukazać również nowy list pasterski biskupów niemieckich, który odczytany zostanie uroczyście przez głowę Kościoła katolickiego w Niemczech. Omawiając te przygotowania, prasa watykańska wyraża nadzieję, że w walce katolicyzmu z barbaryzmem hitlerowskim, cała uczciwa opinia świata stanie po stronie Kościoła.

X.

Sprawa „Obrony Ludu"

„Dziennik Bydgoski" donosi.

Red.

Główny organ Narodowej Partii Robotniczej „Obrona Ludu", — wychodzący 3 razy tygodniowo w Toruniu, został w czwartek ubiegłego tygodnia przez władze bezpieczeństwa zawieszony. Cały gmach wydawnictwa przy ulicy Legionów 29 został obsadzony przez policję, która przeprowadziła drobiazgową rewizję.

„Nowy Kurier" w Poznaniu twierdzi, że powyższe zarządzenia władz spowodowane zostały faktem, że „Obrona Ludu" korzystała z zagranicznych źródeł finansowych, mających związek z „Frontem Morges".

Władze bezpieczeństwa dotąd żadnego oficjalnego komunikatu o zawieszeniu „Obrony Ludu" nie wydały.

Listy z Palestyny

Na ziemi, która tyle już przeszła tragedyj

Cicho upływa czas nad Morzem Martwym. Zapatrzeni w czar przyrody, zapomniawszy o Żydach, Arabach, Weizmanie, desygnowanym podobno na pierwszego prezydenta republiki żydowskiej, lordzie Plymouth i komitecie nieinterwencji. A jednak znajdujemy się na ziemi, która tyle już przeżyła tragedii i na której może wkrótce przeleje się krew. Spokój, który nas otacza, jest tylko pozorny. Jeszcze poprzedniego dnia koło Jordanu słychać było strzały. I władze mandatowe zdają sobie sprawę z powagi sytuacji. Niedarmo spotykamy bezustannie bądź na szosach, bądź na ulicach Jerozolimy, całe kolumny samochodów ciężarowych z żołnierzami angielskimi w pełnym uzbrojeniu. Gdyby nie Anglia, już lałaby się krew. Ale czy żołnierzy angielskich wystarczy, aby do rozlewu krwi nie dopuścić. Od miesiąca stoi u wejścia do portu w Haifie krążownik angielski. Ale działa krążownika groźne są tylko dla wybrzeży. (Haifa, Jaffa, Tel Awiw), gdy tymczasem największe wrzenie daje się zauważyć w głębi lądu palestyńskiego.

Najbardziej niespokojnie jest w Jerozolimie i, jeśli dojdzie do zbrojnej rozgrywki, tam właśnie rozegrają się najgroźniejsze wypadki. Dolna Jerozolima — nowożytne miasto, jest w rękach Żydów. Ma ona charakter prowincjonalnego europejskiego miasta. Na ulicach słychać język hebrajski, angielski i bardzo często polski. Szyldy sklepu z obuwiem „Bata", maszyn Singera jeszcze bardziej utrwalają złudzenie Europy. Ale wysoko, otoczone murami i czterema średniowiecznymi bramami, wznosi się miasto arabskie. To stara Jerozolima, miasto meczetów, świątyń chrześcijańskich, bazarów i wąskich ulic. To prawdziwa Azja. Przechodząc zaułkami, widzi się sfanatyzowane muzułmańskie twarze. Są tam Arabi palestyńscy, syryjscy, transjordańscy, i ci z Mekki i ci z Jemenu i Tel-Cetowic i Berberzy i Beduini. Ma się chwilami wizję Józefa Sułkowskiego, napadniętego w wąskim zaułku. Wszyscy oni nienawidzą nietylko Żydów, lecz i Europejczyków. Tamci są poniekąd tubylcami, ci — przybyszami obcymi. Tylko obawa przed Anglikami na razie utrzymuje ich w ryzach.

Wiedząc, że Turcy lubią Polaków i że w Stambule na słowo „Lechistan" (co znaczy Polska) uśmiechają się przyjaźnie, zapytałem jaki jest stosunek Arabów do Polaków. Odpowiedziano mi, że bardzo nieprzychylny. — „Dlaczego?" — Ponieważ Polska przysyła do Palestyny bardzo wielu Żydów i ponieważ rząd polski, jak twierdzą Arabi, popiera pretensje terytorialne Żydów, ze względu na politykę emigracyjną. Włosi i Niemcy natomiast cieszą się tu sympatją.

Bezpieczeństwo w Jerozolimie jest wielce problematyczne. Wałęsałem się któregoś dnia sam po dolnej Jerozolimie do późna noc, a, nie mając mapy, nie mogłem trafić do bramy Damekinskiej (mieszkałem w górnej Jerozolimie w polskiem hospicjum u sióstr Elżbietanek w dzielnicy typowo arabskiej). Polki, które spotkałem zapytałem o drogę, oświadczyły mi, że nie mogę tak wracać, jeśli nie chcę być zabity i sprowadziły swego znajomego, który mnie odprowadził do domu. Same mówiły, że od roku nie były w górnej Jerozolimie (mieszkając stale w dolnej) i nawet a w biały dzień tam nie pójdą bez koniecznej potrzeby. Z tem „zabiciem" była przesada. Nazajutrz wieczorem znów poszedłem i wróciłem sam i nic mi się nie stało. Ale któregoś dnia siostra Inocenta mówiła, że w nocy słyszała strzelaninę. To podobno chleb powszedni.

Dziwię się zresztą, jak można było słyszeć strzały. Przez cały dzień i całą noc słychać dzikie wycie Arabów, które zagłusza wszystko. To modlitwy, to pieśni, to nawoływanie kupców, to żałosny głos muezina to jakieś wojownicze ryki bardzo nieokreślonego charakteru. Bez względu na takie czy inne przekonanie religijne, należy oddać hołd odwadze sióstr Elżbietanek, zamieszkałych w samym centrum dzielnicy arabskiej. W razie rozruchów antyeuropejskich one pierwsze byłyby zagrożone. Do księży, zakonników i zakonnic odnoszą się tu z nietajoną nienawiścią. Antagonizm narodowy komplikuje się w Palestynie bardzo silnie przez antagonizm wyznaniowy.

JAN KRZESŁAWSKI.

Bezduszna biurokracja

Znane są szerokiej opinii zmagania publicznych zakładów leczniczych i opiekuńczych z trudnościami finansowymi z powodu nieregulowania przez poszczególne związki samorządowe kosztów leczenia, względnie opieki, za niezamożnych mieszkańców miast i gmin wiejskich.

Są obawy, iż zanim nastąpi od 15 lat oczekiwana a od 10 lat „opracowywana" reforma w dziedzinie racjonalnego rozłożenia kosztów leczenia i opieki zakładowej za niezamożnych chorych, — istniejące, jak wiadomo o bardzo nie dostatecznej ilości miejsc, szczególnie w województwach centralnych i wschodnich, zakłady ulegną ostatecznemu zdewastowaniu.

Ciekawy jest sposób potraktowania międzykomunalnych zakładów opiekuńczych i leczniczych w postępowaniu oddłużeniowym. Mianowicie Centralna Komisja Oszczędnościowo - Oddłużeniowa umorzyła poważne zobowiązania wielu związków samorządowych wobec tych zakładów.

W danym razie nie chodzi o względy, które skłoniły do przekreślenia tego rodzaju należności, lecz o fakt bezdusznej formalistyki, bo deficyty międzykomunalnych zakładów będą musiały pokryć niekiedy te same związki samorządowe, którym Centralna Komisja Oszczędnościowo - Oddłużeniowa poczyniła „ulgi", będące w istocie bez żadnej wartości.

CHINY POD BRONIĄ

usiłują jeszcze pertraktować

CISZA PO BURZY.

Po gwałtownym ogniu artyleryjskim,, jaki w poniedziałek popołudniu panował na froncie na południe od Tientsinu wzdłuż linii kolejowej do Tsin - Pu dzień wtorkowy był stosunkowo spokojny. Wojska japońskie i chińskie tkwią w okopach po obu stronach kanału. Chińskie wojska zajmują prawy brzeg — japońskie oddziały obsadziły strategiczne punkty na północnym brzegu kanału.

Japończycy — według informacji ze źródeł chińskich — zmienili na tym odcinku taktykę — przechodząc do obrony po wysłaniu znacznych sił w kierunku kolei Pekin — Suiyuan, skąd zamierzają wszcząć operacje na wielką skalę przeciwko Nankau, będącego kluczową pozycją do Czaharu i Suipuan.

Japońskie samoloty dokonały licznych lotów ponad miejscowościami położonymi na granicy prowincji Hopei i Szantung.

14 DYWIZYJ JAPOŃSKICH W CHINACH.

Od chwili wybuchu konfliktu przybyło do Chin 8 dywizyj japońskich, zaś 6 dywizyj ma być w najbliższym czasie zmobolizowanych.

Z Tao - Ting - Fu donoszą, że 3.000 kawalerzystów japońskich podjęło natarcie na stację Szai-Ku - Pu (30 klm. na zachód od Kalganu). Celem natarcia było przecięcie kolei Pekin — Suiyuan w związku z działaniami, mającymi na celu zajęcie wschodniego Czaharu i prowincji Suiyuan. Natarcie zostało odparte.

W pobliżu Tao - Ting - Fu Chińczycy zestrzelili samolot japoński. Pilot został zabity, obserwator ciężko ranny.

KONSUL WYJEŻDŻA.

Konsul japoński w Hankou otrzymał z Tokio polecenie opuszczenia miasta wraz z personelem konsulatu oraz pozostałymi jeszcze obywatelami japońskimi.

CZEGO PRAGNIE JAPONIA?

Wobec oświadczeń czynników japońskich, że Japonia nie wystąpi z inicjatywą rokowań dyplomatycznych, o ile Chiny nie zmienią swego stanowiska — Rząd chiński kontynuuje przygotowania wojenne. Chińskie koła polityczne twierdzą, że warunki Rządu nankińskiego zostały już wyraźnie sprecyzowane, podobnie jak pragnienie uniknięcia wojny. Należy teraz do ambasadora Kawagoe, aby przybył do Nankinu i wyraźnie o'wiadczył, czego pragnie Japonia. W przeciwnym wypadku Chiny mogą jedynie nadal przygotowywać się do wojny. Wszyscy czołowi chińscy przewódcy polityczni są zgodni co do tego, że wojny będzie można uniknąć w razie przyjęcia przez Japonię minimalnych warunków sprecyzowanych przez marsz. Czang - Kai - Szeka jeszcze w dniu 19 lipca.

CHINY POD BRONIĄ.

Wyżsi wojskowi chińscy szczegółowo omówili plan obrony na wypadek, gdyby Japonia odmówiła rokowań. Organizacja wojskowa Chin jest zasadniczo ukończona. Rząd chiński wyraża przekonanie, że nie będzie mógł tolerować ani długotrwałej okupacji obszaru Pekinu i Tien - Tsinu przez Japończyków, ani tembardziej inwazji do prowincyj Czahar, Suiyuan i Szansi.

Władze chińskie przygotowują ludność, aby oswoiła się z myślą, że wojna będzie długotrwała i że na początku działań wojennych nie powodzenia są bardzo prawdopodobne. Wyrażają wszakże nadzieję, że Chiny mogą wyjść z wojny zwycięzko, jeśli cały naród udzieli Rządowi centralnemu poparcia we wszelkich okolicznościach.

Macki Gestapo

na ziemiach W. Brytanii

„Evening Standard" zamieszcza sensacyjną wiadomość o działalności agentów tajnej policji niemieckiej na terenie W. Brytanii. Pismo twierdzi, że brytyjskie ministerium spraw wewnętrznych jest w posiadaniu rewelacyjnych informacyj na temat działalności politycznej niektórych Niemców, zamieszkałych w Anglii, co — zdaniem dziennika — spowodować może podjęcie dalszej akcji Rządu brytyjskiego.

Według tych wiadomości, pokaźna liczba Niemców, zamieszkałych w Anglii, jest członkami tajnej policji niemieckiej. Na ogólną liczbę 20 tys. Niemców, zamieszkałych w W. Brytanii około 400 ma być agentami tajnej policji. Mają oni za zadanie nadzorowanie działalności swoich współobywateli i dostarczanie do Berlina szczegółowych sprawozdań o ich nastawieniu politycznym i pracy.

Z Zagłębia Dąbrowskiego

Zlot T. U. R. i Młodzieży P. P. S.

Już w sobotę popołudniu zakwitły na ulicach Dąbrowy Górniczej niebieskie mundurki czerwonych harcerzy krakowskich i zagłębiowskich, pierwszych zwiastunów Zlotu okręgowego T. U. R. i Młodzieży P. P. S.

Od wczesnego ranka, w niedzielę, 8 sierpnia, ściągnęły do Dąbrowy ze wszystkich stron pieszo, na rowerach, furmankami — liczne grupy Turowców, Młodzieży PPS, Czerwonych Harcerzy, delegacje P. P. S. i Klasowych Związków oraz sportowców robotniczych. Wszystko kieruje się na punkt zborny w Domu Ludowym. Pogoda dopisuje, nastrój wesoły i wszystkie sale i plac Domu Ludowego zatłoczone niebieskiemi mundurami.

Po 9-tej tow. Sieredzki krótkim przemówieniem powitał przybyłych i podał komendę formowania pochodu.

Piękny pochód przy dźwiękach dwóch orkiestr i pieśni robotniczych ruszył ulicami Dąbrowy pośród tłumów mieszkańców, oblegających chodniki i witających po chód oklaskami.

Pochód rozwinął się na przestrzeni blisko 1½ klm. i, po przejściu przez miasto skierował się do Miejskiego Parku.

Nastąpiło uroczyste otwarcie Zlotu przez podniesienie bandery i odegranie przez orkiestrę kop. „Flora" „Hymnu Młodzieży Robotniczej". Zagaja przewodniczący Okręgu TUR., tow. Rembowski, witając przedstawicieli Zarządu Głównego TUR., OKR. PPS., Okr. Kom. Kl. Zw. Zaw., Związku Nauczycielstwa Polskiego, licznie przybyłych delegatów sąsiednich okręgów T. U. R. i Zw. Rob. Stow. Sport.

Po nim przemawiają w imieniu: OKR. PPS. z D. — tow. Bielnik, Zarządu m. Dąbrowy Górn.—tow. Cupiał, Okr. Kom. Klas. Związków Zaw. — tow. Angier, Centr. Wydziału Kół Kobiet TUR. we Francji, Związku Nauczycielstwa Polskiego Oddział Sosnowiec, ob. prof. Wyspiański, „Siły" i Zw. R. S. S. Śląska Cieszyńskiego — tow. Kluska, PPS. Śląska Cieszyńskiego — tow. Bocian i Zarządu Głównego TUR. — tow. Z. Piotrowski.

Wszyscy mówcy serdecznie witają Zlot, składając w imieniu swych organizacyj życzenia rozwoju i podkreślają doniosłe znaczenie szerzenia oświaty i kultury socjalistycznej wśród klasy robotniczej.

Po przerwie obiadowej w kilku miejscach parku odbyły się imprezy zlotowe.

A więc bieg na 300 mtr. w którym pierwsze miejsce zajął TUR. Walcownia.

Mecz siatkówki między zespołami TUR. Sosnowice - Śródmieście i TUR. Będzin, zakończony wynikiem 15:2 na korzyść Sosnowca.

Mecz piłki nożnej w którym T. U. R. Gołonóg robił reprezentację Sosnowca i Będzina w stosunku 8:2.

W innym miejscu koncertowała pierwszorzędna orkiestra górników kop. „Flora", a jeszcze w innym — zespół mandolinistów T. U. R. walcownia, znany już w Zagłębiu ze swych pięknych koncertów.

Na specjalnym wzniesieniu Oddziały TUR. Zawiercie, Myszków, Walcownia, Modrzejów, Czeladź, Dąbrowa Narodowa, Piaski, Ząbkowice, Pogoń i R. T. T. Jezor popisywały się swymi chórami, deklamacjami i zespołami muzycznymi.

Poza tym uczestnicy Zlotu masowo korzystali z basenu pływackiego, przejażdżek łódkami i sali tańca.

Na dużej łące rozbili swój obóz z kilkunastu namiotów Czerwoni Harcerze, którzy od godz. 18-ej do 18-ej urządzili wspaniałe ognisko o bogatym nadzwyczaj wesołym programie harcerskim. Tow. Kowalczyk w imieniu Rady Hufca Zagłębiowskiego, wygłosił do harcerzy i licznie zebranych widzów gawędę o Czerwonym Harcerstwie, jego roli i zadaniach w ruchu robotniczym.

Z kolei wszystkie gromady popisywały się występami, jak śpiew, deklamacje, pocieszne bieg i wyścigi harcerskie z przeszkodami, parodie meczu bokserskiego, piramidy, tańce zespołowe.

Zlot był piękny i liczny. Niestety nie obeszło się bez próby sprowokowania i zakłócenia powagi proletariackiej uroczystości przez grupę awanturników, zwących się „radykałami", wybitnie wspomaganych przez korzystających z okazji endeków i różnego rodzaju prowokatorów. Próba ta jednak spaliła na panewce.

Jubileuszowy Kongres Esperantystów



W dniach 7 do 15-go sierpnia rb. odbywa się w Warszawie światowy Jubileuszowy Kongres Esperantystów. W niedzielę nastąpiła uroczysta inauguracja Kongresu w Filharmonii warszawskiej.

Zdjęcie nasze przedstawia stół prezydialny. W głębi widzimy popiersie twórcy Esperanta, dr. Ludwika Zamenhofa. U góry po rawej stronie widać sztandary wszystkich państw, które przysłały swoich przedstawicieli na Kongres.

Państwo żydowskie Nr. 2

pragnie stworzyć „Front Żołnierski"

Rumuński dziennik „Curentul" zamieszcza zbiorową odpowiedź organizacji byłych wojskowych „Front Żołnierski" na ankietę w sprawie podziału Palestyny i problemu żydowskiego.

Odpowiedź zawiera ciekawe propozycje na temat kolonizacji ludności żydowskiej. Podkreślając konieczność naglego rozwiązania sprawy emigracji żydowskiej z krajów, w których znajdują się Żydzi w nadmiarze, odpowiedź wysuwa koncepcję utworzenia niezależnie od Palestyny Państwa Żydowskiego w północnej Afryce z dostępem do Morza Śródziemnego, co znalazłoby niewątpliwie również aprobatę międzynarodowej finansjery żydowskiej i uważa, że Rumunia, Polska oraz państwa, w których odczuwa się nadmiar Żydów, powinny popierać projekt utworzenia podobnego państwa.

Fiasko „gościnnych występów"

Z. Z. Z. w Ostrowcu

Po odniesionej przez Z. Z. Z. klęsce w Ostrowcu Kieleckim na publicznym wiecu w dniu 11 stycznia 1936 r. w sali kina „Marzeń" (gdzie ówczesny przewódca ZZZ., a dzisiejszy zwolennik O. Z. N. — p. Rybkowski został mocno skompromitowany), ZZZ. postanowił sprawdzić, czy... po półtorarocznym okresie nie zmieniła się sytuacja na korzyść ZZZ. Trzeba przyznać, że przewódcy Z. Z. Z.-owi bardzo są naiwni, jeżeli mogli się jeszcze łudzić co do wpływów swej organizacji wśród klasy robotniczej na tutejszym terenie.

W dniu 1 sierpnia 1937 r. Z.Z.Z. zwołał w Ostrowcu publiczne zgromadzenie, na którym przemawiał redaktor p. Chmurzyński. Na tymzgromadzeniu było około 50 osób i przeszło ono bez echa.

Z. Z. Z. — zachęcony tym, że to zebranie przeszło bez wygwizdania — postanowił zwołać w następną niedzielę, dn. 8 sierpnia 1937 r., publiczny wiec pod hasłem: „jednolity front, umów zbiorowych i strajku w Zakładach Ostrowieckich", przy czym ogłoszono, że do Ostrowca zjedzie aż trzech mówców.

Na powyższy wiec przybyli dosyć licznie metalowcy z Ostrowca ażeby przekonać się co też Z. Z. Z. ma dzisiaj nowego do powiedzenia. Z ramienia Z. Z. Z. przemawiał wyżej wymieniony redaktor, p. Chmurzyński i p. Dymek. Pierwszy mówił nawet bardzo „rrrewolucyjnie", krytykował ustrój kapitalistyczny, nie wysuwając na jego miejsce innego lepszego; domagał się równego podziału dóbr, za pomijając o tym, że Z. Z. Z. przyczynił się do rozwijania w Polsce faszyzmu, który jest zaprzeczeniem sprawiedliwego podziału dóbr materialnych, mówił że klasa robotnicza pójdzie naprzód mimo kariery przewódców, zapominając znowu o tym, że właśnie przywódcy Z. Z. Z. znaleźli się w jednym bloku z wrogami klasy robotniczej; że chłop i robotnik cierpi nędzę, a obok tej nędzy wytworzyła się elita. Słowem, wszystkie te zdania, najwidoczniej bezmyślnie wypowiedziane, uderzały nie w ko go innego, jak właśnie w Z. Z. Z.

Drugi z kolei p. Dymek mówił o umowach zbiorowych, ubolewał, że Zw. Rob. Przem. Metalowego w Polsce w Okręgu Radom sko - Kieleckim nie chciał prowadzić układów o umowę zbiorową wspólnie z Z. Z. Z.

Następnie zabrał głos tow. Wiltos, sekr. okręgowy Zw. Rob. Przem. Metalowego z Ostrowca, który dobitnie wykazał bankructwo Z. Z. Z. i blagę przedmówców

Najlepszym dowodem zaufania do Zw. Rob. Przem. Metal. w Polsce jeżeli chodzi o Okręg Radomsko - Kielecki, są ostatnio przeprowadzone wybory delegatów robotniczych w Zakładach Starachowickich, gdzie na ogólną ilość 17 delegatów, Zw. Rob. Przem. Metal. uzyskał 16 delegatów, a Z. Z. Z. tylko 1 delegata.

Na zakończenie tow. Wiltos wezwał zebranych do odśpiewania „Czerwonego" i wyjścia z sali, co zostało uskutecznione, gdyż na ogólną ilość około 400 osób, wyszło z sali 370, a tylko 30 pozostało na sali.

Jest to jeszcze jeden dowód, że Z. Z. Z. w Okręgu Ostrowieckim nie ma nic do szukania.

Gen. Franco nie przyznaje się

do bombardowania statku angielskiego

Gen. Franco odpowiedział na protest brytyjski w sprawie bombardowania statku „British Corporal". Odpowiedź gen. Franco ma być zupełnym odrzuceniem odpowiedzialności na atak na statek brytyjski. Odpowiedź zawiera następujące punkty: 1) w krytycznym dniu wojska lotnicze powstańców nie podejmowały żadnych lotów na odcinku, gdzie nastąpiło bombardowanie, t. zn. 40 mil na północ od Algieru, 2) w ogóle wojska lotnicze stacjonowane w Palmie nie przeprowadzały lotów wywiadowczych w kierunku Algieru.

Odpowiedź przytacza dowody, że w Kartagenie istnieje organizacja mająca na celu pozorowanie ataków ze strony wojsk gen. Franco, na żeglugę neutralną i Gibraltar, 4) organizacja ta jest pod bezpośrednią komendą sowieckiej misji wojskowej w Hiszpanii i posiada szereg przemalowanych samolotów ze znakami rozpoznawczymi samolotów gen. Franco.

Liga Narodów

za drogą dla Salvadoru

Rząd Republiki San Salvador zawiadomił Ligę Narodów, że z powodu trudności finansowych zmuszony jest opuścić instytucję genewską.

Wspólna deklaracja

Zw. Strzeleckiego i Zw. Nauczycielstwa Polskiego

Celem zacieśnienia współpracy z nauczycielstwem zgrupowanym w ZPN. — Związek Strzelecki wraz ze ZNP. ustaliły następującą deklarację:

1) Związek Strzelecki i Związek nauczycielstwa Polskiego, opierając się na tradycji wieloletniej współpracy i deklaracjach złożonych Naczelnemu Wodzowi marszałkowi Śmigłemu - Rydzowi, uznają wzajemną współpracę nad przysposobieniem młodzieży do obrony narodowej za wspólną sprawę obu organizacyj.

2) ZS. i ZNP. doceniają szczególne znaczenie społecznego wysiłku w realizowaniu hasła przysposobienia narodu do obrony państwa.

3) ZS. i ZNP. uznają sprawę przysposobienia młodzieży do służby obrony narodowej oraz walkę z analfabetyzmem wśród przedborowych za najpilniejsze zadania w zakresie pracy społecznej i wychowania obywatelskiego.

4) ZS. i ZNP. wychodząc z założenia, że poziom szkoły i oświaty, a zarazem jej powszechność wpływa na stopień obronności państwa, uważają realizację postulatu powszechności nauczania publicznego i wysoko zorganizowanej szkoły powszechnej za podstawowy warunek należytego przysposobienia młodzieży do twórczej pracy obywatelskiej i ofiarnej służby narodowej.

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

NOWINKI ZE ŚWIATA PIŁKARSKIEGO.

LIGA OTRZYMAŁA od włoskiego klubu AS Milan z Mediolanu pismo, że nie będą oni mogli przyjąć zaproszenia Ligi na mecze w Polsce w początkach września, ponieważ terminy mają w tym czasie zajęte. Sprawa „Dnia Ligi" w roku bieżącym pozostaje zatem nadal niepewna.

OTWARCIE OBOZU DLA JUNIORÓW w Kozienicach nastąpi w dniu 16 b. m. W obozie weeźmie udział 17 drużyn, a mianowicie mistrzowie okręgów: z Poznania, Krakowa i Śląska po dwie drużyny. Kierownikiem obozu z ramienia zarządu PZPN będzie inż. Kuchar, a trenerami będą Sell i Spojda.

AMATORSKI KS Z CHORZOWA otrzymał już od PZPN zezwolenie na udział w międzynarodowym jubileuszowym turnieju Gedanii w Gdańsku w dniach 18 — 11 września przy udziale IFC Nurnberg i jednej niemieckiej drużyny gdańskiej. Mecz ligowy AKS — Pogoń, wyznaczony na 19 września, będzie przesunięty na inny termin.

ZARZĄD PZPN nie powziął jeszcze ostatecznej decyzji w sprawie ukarania winnych zatargu. Decyzję odłożono do przyszłego tygodnia, ponieważ nie wszystkie jeszcze materiały są w posiadaniu PZPN.

Na poniedziałkowym zebraniu rozpatrywano także odpowiedź byłych członków zarządu okręgu na list pułk. Glabisza do klubów śląskich.

NIEPRAWDZIWA WIADOMOŚĆ WIEDEŃSKIEGO „SPORTTAGBLATU".

W wiedeńskim dzienniku sportowym „Sporttagblatt" ukazała się wiadomość, według której zarząd PZPN miał zapronować związkom węgierskim, czechosłowackim i auaustriackim urządzenie pucharu Europy dla czystych amatorów. Jak się informujemy w PZPN, wiadomość ta jest całkiem zmyślona.

Boks

WARTA NIE WEŹMIE UDZIAŁU W MISTRZOSTWACH BOKS. POLSKI.

Zarząd sekcji bokserskiej Warty postanowił uczestniczyć jedynie w tegorocznych rozgrywkach okręgowych, natomiast Warta nie weźmie udziału w drużynowych mistrzostwach Polski nawet po zdobyciu mistrzostwa okręgu poznańskiego. Wobec tego, że również mistrz okręgu łódzkiego IKP. nie ma zamiaru uczestniczyć w rozgrywkach o mistrzostwo Polski, jest bardzo możliwe, że mistrzostwa te w roku bieżącym wogóle nie dojdą do skutku.

RAN OTRZYMAŁ WYZWANIE OD MISTRZA EUROPY, EDERA.

Bokser polsko - amerykański Edward Ran, zamieszkały obecnie w Skarżysku, gdzie trenuje tamtejszy „Grant" otrzymał wyzwanie od mistrza Europy, Niemca Edera na mecz w sezonie jesiennym w Niemczech.

Lekkoatletyka

AMERYKAŃSCY LEKKOATLECI W BRUKSELI.

Na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznwch w Brukseli startowali zawodnicy amerykańscy. Ciekawsze wyniki notujemy:

100 m. — Ben Johnson (USA) 10,6 sek. 400 m. — Belcher (USA) 48,7 sek. 1000 m. — Mostort (Belgia) 2:28,2 min. 5000 m. — Ward (Anglia) 15:24 min. 110 m. płotki— Thorton (Anglia) 14.5 sek. Tyczka — Varoff (USA) 427 cm. Wzwyż— Cornelius Johnson (USA) 193 cm. Dysk — Carpeten (USA) 47,65 m. Kula — Allee (USA) 14,96 m. Oszczep — Peoples (USA) 62,85 m. 800 — 400 — 200 — 100 metrów — 1) Stany Zjednoczone 3:15,2 min.

NOWY REKORD POLSKI W RZUCIE MŁOTEM.

W Chorzowie zawodnik miejscowego Sokoła Węglarczyk ustanowił nowy rekord polski w rzucie młotem uzyskując 44,52 m. Węglarczyk pobił swój stary rekord o 47 cm. Wynik jego jest również lepszy od nieuznanego jeszcze rekordu Kocota (Sokół Tarnowskie Góry), który wynosił 44,35 m.

Pływanie

NIEZWYKŁY REKORD DUŃSKIEJ PŁYWACZKI.

Z Kopenhagi donoszą o niezwykłym rekordzie 19-letniej pływaczki duńskiej Jenny Kammersgaard, która przepłynęła w ciągu 29 godzin kanał Kattegat. Szerokość kanału wynosi 95 klm. woda przy tym jest zawsze burzliwa.

Jest to pierwszy wypadek przepłynięcia tego odcinka.

Na co są ubezpieczenia społeczne

Od czasu kiedy do instytucyj ubezpieczeniowych wkroczyła zwycięsko „sanacja moralna", kiedy zniszczono samorząd a mianowani komisarze i dyrektorzy zasiedli w Ubezpieczalniach i Zakładach Ubezpieczeniowych, jak na własnych folwarkach, od tego czasu instytucie te stały się przedmiotem powszechnych narzekań i żalów ze strony ubezpieczonych.

Przysłowie o tabakierze i o nosie zastosowano z całą dokładnością w sensie całkowicie odwrotnym. „Nos ma służyć dla tabakiery" — oświadczyli „spece" od ubezpieczeń.

To, co się tam dzieje, przekracza granice najbujniejszej wyobraźni.

Co dzień słyszy się narzekania. Temu odmówiono zasiłku, tego znowu nie przyjęto do szpitala; tamtego lekarz nie chciał przyjąć, bo nie miał książeczki z fotografią; albo dali lekarstwo, które co prawda nie szkodzi, ale również nie pomaga i ileż, ileż jeszcze spraw, o których nie można pisać bez współczucia dla biednych ofiar i bez oburzenia...

A oto taki obrazek — jeden z wielu:

Robotnik piekarski W. Mikuła, inwalida pracy, leczył się na paraliż ręki i nogi w Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie. Okres leczenia skończył się, wobec czego lekarz naczelny polecił mu zwrócić się, jako stale niezdolnemu do pracy, do Zakł. Ubezp. Społ. o rentę. Stosownie do tego polecenia wniósł podanie do Zakładu. I cóż się okazało? Odmówiono mu renty. Odzież się ten chory, nie zdolny do pracy, człowiek podzieje? Kto się nim zaopiekuje?

Ten wypadek jest charakterystyczny dla działalności naszych instytucyj ubezpieczeniowych.

Czy wreszcie przyjdzie kres na praktyki „naszych ubezpieczeniowców"? Najwyższy czas zmienić ustawę, przywrócić prawdziwy samorząd, przepędzić karierowiczów i posądkiewiczów, a co najważniejsze — *oddać klasie robotniczej jej instytucje, stworzone przez nią i dla niej.*



Tajnemu kartelowi fotograficznemu grozi wysoka grzywna

Wskutek ostatnich decyzyj Min. Przemysłu i Handlu, nakładających olbrzymie grzywny pieniężne na rozmaite firmy i zrzeszenia handlowe, wobec naruszenia przepisów o kartelach i nie zgłaszania do rejestru, porozumień kartelowych, poczęły do Min. napływać rozmaite skargi na działalność tajnych karteli. M. inn. zainteresowani kupcy wystąpili do władz nadzorczych przeciwko kilkunastu najpoważniejszym fabrykom fotograficznym, twierdząc, iż działa potajemny kartel fotograficzny.

Wszystkie te skargi będą przedmiotem dochodzeń.

Drżyjcie płatnicy!

Ag. Omnia dowiaduje się, iż w najbliższym czasie mają być wydane zarządzenia w sprawie wzmożenia egzekucji skarbowej w tych wypadkach, w których zostanie stwierdzona zła wola płatnika. Nastąpi to po przeprowadzeniu wszelkich skreśleń i umorzeń z urzędu. Nowa akcja egzekucyjna ma na celu ściągnięcie tych należności, które od dłuższego czasu nie są płacone. Egzekucja będzie dokonana na podstawie nowych przepisów egzekucyjnych.

Ze Śląska

Radlicz przed nowym procesem

Wiktor Radlicz, któremu w związku z wysłaniem memoriałów do władz centralnych, omawiających działalność wojewody Grażyńskiego i kilku innych działaczy „sanacyjnych" na Śląsku, wytoczono kilka procesów karnych, ma jeszcze jeden proces karny o zniewagę sądownictwa. Nie wszystkie procesy karne przeciwko niemu zostały załatwione, gdyż w sprawie z oskarżenia prywatnego Grzesika i Kocura, prowadził on dowód prawdy, który został przez sąd dopuszczony.

Tymczasem Radlicz napisał pismo do ministra Sprawiedliwości Grabowskiego, w którym władze dopatrzyły się zniewagi sądownictwa śląskiego i dlatego wytoczono mu już drugi proces karny. Ostatnio odbyła się przed Sądem Grodzkim w Mysłowicach rozprawa, na której Radlicz wniósł o wyłączenie sądów śąskich i przekazanie tej sprawy do rozpatrzenia innemu sądowi w Polsce. Do wniosku tego sąd się przychylił i postanowił sprawę przekazać Sądowi Najwyższemu w Warszawie, celem wyznaczenia jednego z sądów innej apelacji. Obecnie Radlicz otrzymał zawiadomienie z sądu, iż postanowienie to zostało cofnięte i sprawę będzie rozpatrywał sąd mysłowicki.

Wiadomości z całej Polski

UDUSIŁ SIĘ KAWAŁKIEM CHLEBA.

Dnia 9 b. m. w mieszkaniu inwalidy górniczego Roberta Wróbla w Czerwionce (Górny Śląsk), zmarł jego sublokator Paweł Piontek z Nowej Wsi. Piontek wrócił do domu w stanie pijanym; przy jedzeniu kawałek chleba utkwił mu w gardle. Zanim nadeszła pomoc, Piontek udusił się. Przybyły lekarz stwierdził śmierć.

STRATY ROLNICTWA W WOJ. KIELECKIM.

Na skutek bezśnieżnej zimy, a następnie — suszy wiosennej i letniej, woj. kieleckie odczuło dotkliwe straty w zbiorach.

Redukcja plonów szacowana jest w słomie na ca 40 — 60 procent, w ziarnie zaś ca 35 — 30%. Dotyczy to środkowych i północnych powiatów woj. kieleckiego. Na terenie powiatów o glebach zwięzłych zbiory zbliżają się do normalnych. Niektóre tereny tego województwa zostały w maju dotknięte klęską gradobicia i powodzi, ubytek plonów w tym wypadku waha się przeciętnie w granicach 50 — 70% normalnego stanu.

LIKWIDACJA SZAJKI PRZEMYTNICZEJ.

Centrala straży granicznej otrzymała meldunek o likwidacji rozgałęzionej szajki przemytników, która trudniła się dostawą sacharyny i kamieni do zapalniczek dla nielegalnej sprzedaży u-liczniej. Na czele szajki przemytniczej stał mieszkaniec Sosnowca, Abram Kantor, który posiadał agentów w stolicy, Krakowie, Lwowie i innych większych miastach kraju. W wyniku przeprowadzonych rewizyj straż graniczna skonfiskowała około 50 kg. sacharyny i wielkie zapasy kamieni do zapalniczek, jak i też niestemplowane zapalniczki. Poza Kantorem osadzono w więzieniu do dyspozycji władz prokuratorskich jeszcze 11 osób.

PLAGA GĄSIENIC.

Nienotowana od lat plaga gąsienic motyli - kapuściaków zygnalizowana jest przez organizacje rolnicze w różnych miejscowościach kraju. Kapuściak wystąpił zarówno w województwach centralnych; jak i na Kresach Wschodnich objadając w wielu miejscowościach doszczętnie liście roślin warzywnych, a w szczególności kapusty, której zbiory wypadną z tego powodu ujemnie.

O ULICĘ DR. LUDWIKA ZAMENHOFFA W WILNIE.

Do władz miejskich w Wilnie wpłynęło podanie tutejszego Towarzystwa Esperantystów o nadanie jednej z ulic nazwy im dr. Ludwika Zamenhoffa.

SPŁONĄŁ PENSJONAT.

W Druskiennikach przy ul. Leśnej, z nieustalonych na razie przyczyn spłonął budynek jednego z pensjonatu. Cały budynek spłonął doszczętnie.

OKRADZENIE DYREKTORA GIMNAZJUM.

W Wilnie, w gmachu P. K. O. złodzieje okradli dyrektora gimnazjum litewskiego, p. M. Czekinasa, wyciągając mu z kieszeni 2,900 zł.

Na wszczęty alarm zamknięto wszystkie drzwi gmachu i przeprowadzono dochodzenia. Zatrzymano kilka podejrzanych osób, pieniędzy jednak nie znaleziono.

KILO JABŁEK 2 GROSZE.

W Wilnie, na ostatnim targu, zanotowano niebywale niską cenę jabłek: 2 grosze kilo.

Włościanie przywieźli tak wiele ilości tego owocu, że kilogram oddawano po 2 grosze.

JACHTY MILIONERÓW AMERYKAŃSKICH W GDYNI.

Gdynia stała się ostatnio celem podróży prywatnych jachtów milionerów amerykańskich. Po wizycie Morgana, sygnalizowane jest w najbliższych dniach zawinięcie do portu gdyńskiego luksusowego jachtu ambasadora Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej przy rządzie ZSRR. Davisa. Davis wyruszył na swym jachcie o pojemności 3000 tonn z Leningradu w podróż do krajów bałtyckich i zatrzymać się ma w Gdyni przez kilka dni.

MŁYN SPŁONĄŁ DOSZCZĘTNIE W KALISZU.

W Kaliszu spłonął młyn, należący do braci Kowalskich. Wraz z młynem spaliły się urządzenia, oraz zapasy zboża i mąki.

Straty wynoszą ponad 400,000 zł. Przyczyna pożaru nieustalona

Rozgoryczenie wśród pracowników warsztatów kolejowych

Z krakowskiej dyrekcji kolejowej donoszą:

Polityka oszczędnościowa administracji kolejowej doprowadziła do tego, że w warsztatach kolejowych pracuje już obecnie wielki procent rzemieślników i pomocników w charakterze pracowników czasowych. Mają oni niejednokrotnie długoletnią służbę na kolejach państwowych, pracują stale, są wykwalifikowanymi rzemieślnikami, a nawet specjalistami i cieszą się dobrą opinią służbową.

Pracownicy ci są źle wynagradzani i nie mają zabezpieczenia na starość; w każdej chwili mogą być pozbawieni kawałka chleba.

W ostatnich dwóch latach dokonano częściowo przemianowań wśród pracowników warsztatowych, ale spotkało to tylko „zasłużonych", bez względu na ilość lat służby na PKP. Natomiast pracujący nawet po 5 do 10 lat, którzy nie mają szczęścia być „zasłużonymi", zostali wyeliminowani od przemianowania na stałych.

Nie kwestionujemy zasług, o ile dany pracownik je posiada, ale trudno jest stwierdzić, jakie przymioty decydują, aby otrzymać tytuł „zasłużonego". Pracownicy kolejowi twierdzą, że decydują o tym nie istotne zasługi, ale zwyczajna protekcja..

Wśród pominiętych w przemianowaniu na stałych znajdują się ludzie bardzo zasłużeni...

Władze kolejowe zapomniały o czasach, kiedy trzeba było budować kolejnictwo polskie, kiedy trzeba było pracować po 20 godzin w warsztatach przy pociągach i lokomotywach pancernych, co pracownicy robili z pełnym poczuciem obywatelskim.

Władze kolejowe nie dbają o to, aby pracownik kolejowy czuł się zadowolony i pełen ochoty do pracy. Ci, którzy zamykają oczy na psychiczne nastawienie szerokich mas pracowniczych—wielką szkodę wyrządzają Państwu.

Powyższe uwagi piszemy dlatego, ponieważ wśród pracowników warsztatowych w Dyrekcji Krakowskiej rozeszła się znowu pogłoska, że czynione są w największej tajemnicy przygotowania do nadania etatów i dokonania przemianowań czasowych na stałych, ale, *że dotyczyć to będzie tylko tak zwanych „zasłużonych"!*

Gdyby, istotnie tak miało być, zwracamy uwagę miarodajnych czynników kolejowych, że wywoła to ferment wśród ogółu pracowników warsztatów kolejowych i niezadowolenie, wypływające z poczucia krzywdy, wyrządzonej długoletnim kwalifikowanym pracownikom.

Bt.

Chcą wziąć Wisłę w pacht!

W kołach gospodarczych zainteresowanie wywołał nowy projekt regulacji i uspławnienia rzeki Wisły na odcinku od Krakowa do Torunia. Koszt pogłębienia koryta, wzmocnienia brzegów i wogóle doprowadzenia Wisły do stanu takiego, aby była pożyteczynym traktem transportowym, kosztować ma 100 milionów złotych. Zaznaczyć należy, że wykonanie tej wielkiej pracy ma trwać tylko 4 lata. Chodziłoby więc o wydatek po 25 milionów złotych rocznie. Istnieje możliwość utworzenia konsorcjum prywatnego — które by się podjęło regulacji Wisły na warunkach uzyskania koncesji na pewien okres lat na prawo wyłącznej eksploatacji komunikacji, rybołówstwa i t. d.

Kącik radiowy

ROZMOWA Z SERGIUSZEM PIASECKIM

Sergiusz Piasecki jest ostatnią sensacją rynku literackiego. W czasie pobytu w więzieniu Sergiusz Piasecki odnalazł w sobie talent literacki i napisał kilka powieści, które znalazły uznanie krytyki. Jedna z tych powieści uważała się już w druku p. t. „Kochanka Wielkiej Niedźwiedzicy". Dzięki tej powieści za wstawiennictwem czołowych przedstawicieli naszej literatury, autor został zwolniony z więzienia i przebywa obecnie w Otwocku pod Warszawą. W czasie swego pobytu w Warszawie Sergiusz Piasecki udzielił wywiadu red. Zenonowi Skierskiemu na temat swoich przeżyć artystycznych i zamiarów na przyszłość.

Z treścią tej rozmowy zapozna słuchaczy audycja radiowa, która nadana zostanie w czwartek dn. 12.VIII o godz. 18.50.

„DRAMAT W NATURZE"

„Dramat w naturze" jest to poemat fantastyczny Dominika Magnuszewskiego; stanowi on próbę najwcześniejszego impresjonizmu polskiego. Utwór ten obrazuje przebudzenie się przyrody — w jednym dniu i życia — od brzasku do nocy.

W realizacji radiowej dn. 12.VIII o godz. 19, której część słowną opracował Stanisław Wasylewski — szczególnie ważna rolę odgrywa muzyka. Skomponował ją T. Z. Kassern.

Radio warszawskie

CZWARTEK, 12 sierpnia 1937.

6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muz. z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muz. z płyt. 11.57 Hejnał. — 12.03 Dziennik południowy. 12.15 — Aud. dla młodz. wiejskiej. 12.25 Koncert Łódzkiej Ork. T. Rydera. 13.45 Aud. gospod. 16.00 Aud. dla dzieci. 16.15 Symfonia Beethovena. (płyty) 16.50 Jak gospodarują Anglicy. — 17.05 Koncert z Ciechocinka. 17.50 Poradnik sportowy. 18.05 Pog. sportowa. 18.10 Program na jutro. — 18.15 G. Boulanger (płyty). 18.50 Pog. akt. 19.00 „Dramat w naturze" D. Magnuszewskiego — słuchowisko w opr. St. Wasylewskiego. — 20.40 Pog. akt. 19.50 Wiad sportowe. 20.00 Koncert. Wyk. Ork. Wileńskiej: St. Orkan — baryton, Janina Pławska — sopran. W przerwie ... godz. 20.45 Dzien. wiecz. 21.45 Dialog o niebie gwiaździstym. 22.00 Soliści. Wyk.: J. Czaplicki — śpiew M. Jarzębski — skrzypce. 22.50 — Ostatnie wiad. dzien. wieczornego.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacji i program ... 15.00 Jak spędzić święto? — ... jutro. 14.05 Gra Backhaus (płyty). 16.10 Muz. tan. 22.00 Wiad. sportowe. 22.05 Reportaż z życia 22.20 — Muzyka rozrywkowa i tan. (płytv).

PIĄTEK, 13 sierpnia

6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muz. z płyt. 7.00 Dzien. por. 7.10 Muz. z płyt. 12.00 Hejnał. 12.03 Dziennik połudn. 12.15 Skrzynka roln. 12.25 ... P. W. 15.45 Wiad. gosp. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 Kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego. 16.45 „Marmurowe miasto" — rep. M. Grekowicz. 17.00 Soliści: Lili Hankowska-Zagórska — skrzypce, St. Staniewicz — fortepian. 17.50 „Jak odkryto bakterie" — pog. 18.00 Skrzynka ogólna. 18.10 Program. 18.15 Pogad. konkursowa. 18.20 Ork. argentyńska (płyty). 18.50 Pog. akt. 19.00 Muz. angielska z płyt. 19.50 Wiad. sportowe. 20.00 „Jedziemy do wód" — aud. lit. w opr. St. Wasylewskiego. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pog. akt. 21.00 Muz. tan. 21.45 Dialog o ... 22.00 Rec. śpiewaczy A. Szlemińskiej. 22.30 Muzyka polska (płyty). 22.50 Ost. dzien. wiecz.

WARSZAWA II /

13.00 Konc. na organach (płyty). 14.00 Parę informacji i program 14.05 Konc. rozrywkowy. 15.00 Hodowla truskawek w ogródku. 15.15 Soliści: J. Radwanówna — śpiew, T. Michałowicz — wiolonczela. 22.00 Wiad. sportowe. 22.05 „Kapitan Tenkes" — fragm. J. Korsowskiego. 22.20 Muz. lekka (płyty). 23.10 Muz.

E. C. Bentley i H. W. Alen 97)

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego B. Kopelówny)

— Powiesz mi wszystko — podkreślił Trent.

— Jak pragnę zdrowia — rzekła Eunice wulgarnie i opowiedziała całą historię.

Poznała Randolpha coś przed rokiem w dużym hotelu w Szkocji, dokąd zaprosiła na krótki pobyt pannę Yates. Randolph przyjechał wkrótce po nich; zaczęli z sobą rozmawiać — i on robił co mógł, chociaż niezbyt skutecznie — aby okazać się sympatycznym. Eunice uderzyło, że nie wspomniał ani słowem o jej pracy w teatrze, chociaż „każdy wiedział, oczywiście, kim byłam" — dodała poprostu. Kiedyś powiedział, że chce zamówić sobie portret i zapytał, czy nie wie o jakimś artyście, który by się nadawał do tego rodzaju roboty. Zaznaczył, że często przecież musiano malować jej portret; — były to słowa, najbardziej ze wszystkiego, co powiedział, zbliżone do komplementu. Eunice wskazała mu, jako odpowiedniego człowieka, Filipa Trenta.

— Starałam się — zażartowała — wzbudzić w nim wrażenie, że jesteś najbardziej niepospolitym geniuszem, o którego dzieła będą ubiegać się kolekcjonerzy przez wieki. Potem dowiedziałam się, żeś otrzymał zamówienie, no... ale byłam zbyt wilką damą, aby cię prosić o zwykłe dziesięć procent.

Wkrótce potem opuścił hotel i Eunice nie widziała więcej Randolpha.

W jakiś czas później zaczęły przytrafiać się jej niemiłe rzeczy na terenie zawodowym. Jej prestiż (z akcentem na pierwszej sylabie *) zachwiał się. Pewna ważna grupa dzienników nie ukrywała rozczarowania co do jej gry w nowej sztuce; — o innej nie mieli do powiedzenia nic dobrego. Biuro reklamy prasowej przysłało zlekka złośliwe wycinki z kolumn plotkarskich; napomykano w nich — że reputacja Eunice została narażona na szwank.

— Nie wiesz — rzekła do Trenta — co znaczą tego rodzaju rzeczy dla kogoś, kto występuje publicznie... To działa jak trucizna w powietrzu... Mówiłam sobie, że mnie to nie zabije; nie mogło nawet właściwie wstrząsnąć mojej pozycji, póki nie nabierało rozgłosu. Wiedziałam, że jestem tak samo dobra, jak dawniej — i że publiczność zdaje sobie z tego sprawę. A jednak czułam się okropnie. I akurat wtedy, gdy zaczęło mnie to dręczyć — okazało się, że muszę wystarać się o znaczną sumę pieniędzy. Nie miało to żadnego związku z teatrem — poprostu prywatna sprawa... Ale było najzupełniej nieoczekiwane i bardzo bolesne — i nie mogłam uniknąć tego — jeśli chciałam móc mieć i eszcze kiedykolwiek głowę podniesioną do góry. Ale nie ma celu mówić ci o tym, ponieważ nie wiesz, o co chodzi, a ja nie mogę tego wytłumaczyć.

Trent — przeciwnie — wiedział bardzo dobrze, o co chodziło, ale nie miał wcale ochoty omawiać w tej chwili haniebnej książki Wetherilla — i szantażu, do jakiego mu posłużyła. Jeżeli Eunice w naiwności swojej wierzyła, że tranzakcja ta pozostała tajemnicą wobec całego świata — tym lepiej. Rzekł więc tylko: — Dobrze, mów dalej. Powiedziałaś, że musiałaś wystarać się o pewną sumę...

— Wszystko, co miałam — i tyle poza tym, ile udało mi się zdobyć. Uderzyło mnie dość mocno, ale załatwiłam to jakoś, a potem miała się odbyć amerykańska tura, która by mnie znowu postawiła na nogi. Nic jednak z niej nie wyszło. Zaczęło mi się naprawdę wydawać, że los uwziął się na mnie. Ostatecznie jednak zawsze potrafiłam zarobić na utrzymanie i wkróce znowu stanęłam na nogi, otrzymawszy tytułową rolę w sztuce Northmoura. W tym czasie zaczęłam orzymywać od Randolpha listy, o których ci wspominałam. Przypuszczam, że dlatego zdenerwowały mnie tak bardzo, gdyż — sądząc z opinii, jaką miałam o nim — wydawały się zupełnie nienaturalne i niezgodne z jego charakterem. Znałam w życiu wielu dokuczliwych starszych panów, a chociaż mogłam sobie wyobrazić, że Randolph był brutalny pod różnymi innymi względami — nigdy nie myślałam o nim w tym sensie — tym samo, jak nie przyszłoby mi to do głowy w stosunku do pomnika Cobdena na Hampstead Road. Denerwowałam się więc coraz bardziej i bardziej. Z początku wspomniałam coś na ten temat Bryanowi, jak głupia plotkarka, a następnie użyłam sobie, opowiedziawszy wszystko Judycie, no.. a to, co się stało później — zdumiało mnie naprawdę.

(D. c. n.).

*) Prest — prasa.

KRONIKA KRAKOWSKA

Centr. Związek Robotników Przem. Budowlanego, Drzewnego, Ceramicznego i Pokrewnych Zawodów

Oddział Kamieniarzy — Kraków

urządza

uroczyste odsłonięcie sztandaru

które odbędzie się w niedzielę, 15 sierpnia, o godz. 10 rano, w sali Domu Górników, Al. Krasińskiego 16.

Organizacje proszone są o przybycie ze sztandarami.

Na Zlot

TUROWCY! W niedzielę, dn. 5 września 1937 r. bez względu na pogodę odbędzie się III-ci Okręgowy ZLOT TUR-owy okręgu Biała — Żywiec — Wadowice — Oświęcim w Białej.

W zlocie wezmą udział koła Niemieckiej Socjalistycznej Młodzieży Robotniczej i Siły Śląska Cieszyńskiego.

Wzywa się wszystkie Oddziały, by dołożyły wszelkich starań celem godnego wystąpienia na Zlocie.

Do pracy, turowcy, — ale z zapałem — wszyscy jak jeden mąż! Z maruderami precz! Wszyscy w mundurach turowych na Zlot!

Zarząd Okręgowy TUR Biała.

Zgromadzenie Tytoniowców

W ubiegłym tygodniu odbyło się zgromadzenie robotnic i robotników fabryki tytoniu. Na zgromadzeniu omówiono szereg bolączek robotniczych, w szczególności sprawę urlopów i kolonii letniej dla dzieci w Busku. Szczególnie ta ostatnia sprawa wywołała dłuższą dyskusję. Kolonia, która miała być dobrodziejstwem dla dzieci, stała się dla nich prawdziwą udręką. Rodzice, którzy odwiedzili swoje dzieci, widząc potworne wprost warunki, wśród jakich żyje dziatwa, zmuszeni byli zabrać je do domu.

Generalna Dyrekcja powinna zbadać panujące na kolonii w Busku stosunki, a przede wszystkim usunąć „wychowawczynie", które nie mają pojęcia o wychowaniu. Prawdopodobnie dostały się tam te paniusie za czyjąś protekcją.

Obszerny referat na temat roli i zadań związków zawodowych wygłosił przewodniczący Rady Związków Zaw. tow. R. Bator.

Następnie tow. Szumski omówił obecną sytuację i kończąc, zaapelował do zebranych, aby organizowali się w klasowych związkach zawodowych.

Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

Zgromadzenie w Zakopanem

Wielka manifestacja na rzecz pokoju

Staraniem T. U. R. odbył się w Zakopanem w dniu 8 b. m: odczyt tow. K. Czapińskiego p. tyt. „Wojna czy pokój?". Temat jako też osoba referenta ściągnęły (mimo płatnego wstępu) szerokie masy słuchaczy ze sfer robotniczych i inteligenckich. Sala teatralna „Morskiego Oka" była szczelnie przepełniona.

Tow. Czapiński w dwugodzinnym referacie omówił układ sił pokojowych wolności i postępu, z drugiej zaś strony — sił reakcji, prącej do wojny.

Na wspomnienie o bohaterstwie Ludowej Hiszpanii zerwała się żywiołowa i długotrwała burza oklasków.

Tow. Czapiński przeszedł dalej do omówienia roli Polski i polskiej polityki zagranicznej, wykazując jak wiele kosztuje Polskę flirt z hitleryzmem.

Wywody tow. Czapińskiego przyjęte zostały długotrwałymi oklaskami i entuzjastycznymi okrzykami.

Wielka manifestacja na rzecz pokoju wywarła na obecnych olbrzymie i niezatarte wrażenie.

Proces o nadużycia kolejowe w Krakowie

Na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Krakowie znalazła się sprawa o nadużycia, w którą zawikłany został Andrzej Steinder, a która ma związek ze słynnym procesem b. posła Ignacego Starzyka.

Steinder pełnił funkcję ekspedienta pocztowego na kolei, w dniu zaś krytycznym obsługiwał pociąg na trasie Tarnów — Krynica. W dniu tym 22 czerwca ub. roku dokonano kradzieży pieniędzy, przesłanych z Ameryki „przez otwarcie listów, a ponieważ poszlaki skierowały na ślad Steindera, został on aresztowany.

Akt oskarżenia zarzuca mu, oprócz tego przestępstwa również i to, że nieprawnie pobierał emeryturę i rentę od PKP przez szereg lat, gdy równocześnie był urzędnikiem etatowym tej instytucji. W końcu oskarżony jest o to, że kupował dolary od osób nie posiadających uprawnień dewizowych.

Sąd I-ej instancji skazał go na łączną karę więzienia w wysokości lat 3 i utratę praw obywatelskich i honorowych na przeciąg lat pięciu.

Na rozprawie apelacyjnej wskazywał obrońca, że Steinder padł ofiarą pomyłki odnośnie zarzucanej mu kradzieży. Sąd jednak wyrok w całości zatwierdził.

Dyżury lekarzy

DNIA 12 SIERPNIA — NOC.

Pleszowski Ignacy — Starowiślna 17, tel. 188.00.

Redo Aleksander — Zamojskiego 29, tel. 182-57.

Sokołowski Adam — Basztowa 24, tel. 142-04.

Stern Natan — Stradom 27, tel. 178-25.

Historie dnia

Przez lufcik do zegarka. Nieznany sprawca wszedł przez otwarty lufcik w oknie do mieszkania Arona Złotogórskiego przy ul. Librowszczyzna 1, skąd skradł zegarek, wart. 20 zł.

Znowu rowery. Nieznany sprawca skradł pozostawiony bez opieki w Rynku Głównym rower wart. 60 zł. na szkodę Józefa Bednarczyka, zam. w Bronowicach 210.

Z korytarza domu przy ul. Batorego 17, skradł nieznany sprawca pozostawiony bez opieki rower, wart. 150 zł., na szkodę Ludwika Treli. zam. przy ul. Ka[illegible] Wielkiego.

Nieostrożny kierowca. Tadeusz Malczyk, jadąc autem ciężarowym ul. Stolarską, najechał na jadącego rowerem Jerzego Goleja, zam. przy ul. Obopólnej 16, przy czym uszkodził mu rower.

Nieszczęśliwy wypadek. Przy ul. Siemiradzkiego 16, spadł z drabinki podczas czyszczenia ścian w klatce schodowej Bolesław Wojtowicz, lat 42, malarz, zam. w Krakowie przy ul. Kościuszki 17, doznając złamania prawej nogi. Wójtowicz został przewieziony przez Pogotowie Ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

Radio krakowskie

CZWARTEK, 12 sierpnia 1937.

12.15 Audycja dla dzieci wiejskich w opr. Toli Rettingerowej. 13.55 Popularny koncert symfoniczny (płyty). 15,25 „Lektura poobiednia..": Maria Rodziewiczówna: „Farsa panny Heni". 15.40 Lokalne wiadomości gospodarcze (Izba rzemieślnicza). 16.15 Symfonia L. v. Beethovena V audycja (płyty z Warszawy). 18.00 Kilka informacji. 18.05 Chwilka społeczna. 18,10 Program. 18,15 „Sylwetki kompozytorów jazzowych (płyty z Łodzi). 18.45 Lokalne wiadomości sportowe. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

PIĄTEK, 13 sierpnia

12.13 Kilka informacji. 13.55 Koncert muzyki lekkiej (płyty). 15.05 Przewodnik turystyczny. 15.10 Audycja dla dzieci: a) Skrzynka dla dzieci, b) „Świętenie siły" w opr. Wandy Jastrzebskiej. 15.30 Z twórczości Karola Szymanowskiego (płyty). 15.40 Lokalne wiadomości gospodarcze (giełda). 18.00 „Skrzynka ogólna" w opracowaniu Stanisława Broniewskiego. 18.10 Program. 18.15 Franciszek Liszt. Koncert w wyk. Karola Szafranka — fortep. (z Katowic). 18.45 Lokalne wiadomości sportowe. 19.00 Muzyka angielska (płyty z Warszawy). 22.30 Klejnoty literatury skrzypcowej (płyty). 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

Z Nowego Sącza

PODZIĘKOWANIE.

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, Oddział w Nowym Sączu, wyraża tą drogą serdeczne podziękowanie WP. Dr. Zielińskiemu w Nowym Sączu za bezinteresowne badanie lekarskie dzieci, wpisanych na półkolonie wakacyjne dla dzieci robotniczych.

Za Zarząd:

Prezes: *Ignacy Jurkowski.*

Sekretarz: *Stanisława Burówna*

Co grają w kinoteatrach

ATLANTIC: „Maroko" i „O czym marzą kobiety".

BAGATELA: „Zaproszenie do walca" i „Kobieta pod kontrolą".

PROMIEŃ: „Gabinet figur woskowych" i „Grzesznik mimowoli".

STELLA: „Wyprawa na Mango" i „Grzesznik".

ŚWIT: Nieczynne do dnia 13 sierpnia 1937 r.

UCIECHA: „Zaginiona wyspa".

WANDA: „Eskapada Weroniki".

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO:

Środa, 11. VIII. „Szkoła żon".

Czwartek. 12. VIII. „Woźny i minister".

Ostatnie występy Stefana Jaracza.

KRONIKA ŚLĄSKA

Historia jarmarków

w Tarnowskich Górach

Początki jarmarków tarnogórskich datują się od roku 1561. Margrabia Jerzy Fryderyk, dokumentem z dnia 4 maja 1561 r. udzielił miastu na Tarnowskich Górach prawo odbycia rocznie dwóch jarmarków, jednego w styczniu, a drugiego po Zielonych Świątkach. W roku 1594 starosta bytomski udzielił miastu prawa odbycia trzeciego i czwartego jarmarku wiosennego i jesiennego. Jarmarki odbywały się aż do 1928 r. Od tego czasu zaniechano jarmarków na żądanie niemieckiego zamożniejszego kupiectwa, ale wbrew woli drobnych kupców, rzemiosła i społeczeństwa miasta i powiatu tarnogórskiego.

W ostatnich latach wzrósł znacznie stan ludności, która z powodu braku jarmarków w miejscu wyjeżdżała na jarmarki do okolicznych miast. Miejscowe kupiectwo uznało swój błąd z przed lat dziesięciu, widząc jak wielkie masy ludności miasta i powiatu czyniła potrzebne zakupy na okolicznych jarmarkach i u będzińskich i sosnowickich Żydów. Wskutek pozamiejscowych zakupów poczuło się miejscowe kupiectwo, a specjalnie rzemiosło, pokrzywdzone. Zniesienie jarmarków nie przyniosło żadnego potanienia cen w składach tarnogórskich, znajdujących się w 90 proc. w rękach nie polskich, ale doprowadziło do zubożenia miejscowego kupiectwa i rzemiosła, a zatym i do zmniejszenia dochodów państwa i miasta. Ludność robotnicza miasta i powiatu jest biedna, gdyż pracują tylko latem wskutek unieruchomienia poważniejszych warsztatów pracy — i domaga się stale przywrócenia jarmarków, aże by móc taniej kupować.

Stale ponawiały się wnioski w korporacjach miejskich o przywrócenie jarmarków, aż dopiero za obecnego burmistrza korporacje miejskie uchwaliły jarmarki przywrócić. Podnieść należy, że jarmarki zniesione uchwałą ówczesnej niemieckiej większości Rady Miejskiej, a obecnie je znowu przywrócono uchwałą większości polskiej Rady Miejskiej. Wszystkie Rady Gminne gmin powiatu tarnogórskiego popierają uchwałę tarnogórskiej Rady Miejskiej i Magistratu i mają nadzieję, że władza nadzorcza zatwierdzi uchwałę korporacyj tarnogórskich, przywracając jarmarki trwające blisko 400 lat w mieście Tarnowskich Górach.

Wiadomości różne

Marian Szczęśniak z Wielkich Hajduk przy porządkowaniu bieliźniarki spostrzegł, że zniknęły przechowywane tam obligacje pożyczki inwestycyjnej. O kradzież tę podejrzewał służącą Klarę S. z Wielkich Hajduk. Czy słusznie, wykaże dochodzenie.

Na ul. 3 Maja w Piekarach Śl. jadący rowerem Franciszek Weiser z Nakła zderzył się przy wymijaniu firmanki z motocyklistą Ignacym Świdrem z Brzozowic, który nie dawał sygnałów. Weiser doznał kontuzji rąk i nóg.

Samochód ciężarowy prowadzony przez Józefa Smudę z Rudy Śl., najechał na ulicy Bytomskiej w Rudzie na ucznia malarskiego Jerzego Chorobę. Choroba pchał wózek z narzędziami, o który zaczepił błotnikiem samochód i dyszel ugodził chłopca w głowę, raniąc lewe oko. Lekarze mają nadzieję je uratować.

Paweł Czempulik z Piekar Śl. powiadomił policję, że w czasie jego nieobecności wtargnęli do jego mieszkania przy ul. 3 Maja 15 syn jego Paweł z Nowego Bytomia i dwie córki, Marta oraz zamężna Magdalena Lipp, którzy zabrali mu po wyłamaniu kasetki żelaznej 200 zł. oraz dywany i 6 chodników i szkło wartości 600 zł. W związku z tym Czempulik wniósł o ukaranie syna i córek.

Program uroczystości

odsłonięcia sztandaru P.P.S. w Łące

O godz. 12-tej zbiórka i powitanie gości przed gospodą ob. Stalmacha; o godz. 13-tej wspólny wymarsz z orkiestrą na czele, na miejsce festynu; o godz. 13.30 uroczyste odsłonięcie sztandaru, oraz wygłoszenie okolicznościowych przemówień, o godz. 14.30 wbijanie gwździ i wpisywanie się do księgi pamiątkowej; o godz. 15-tej wspólna pogadanka do godz. 16-tej; o godz. 16-tej pokazowe ćwiczenia i występy Robotniczego Stowarzyszenia Młodzieży „Siła" z Czechowic. Po pokazach gimnastycznych nastąpi wspólna zabawa.

Organizacje P. P. S. i klasowych związków zawodowych prosimy o gremialny udział w tej uroczystości.

Wypadek samochodowy

Szofer wozu sanitarnego huty „Florian" ze Świętochłowic Lukaszczyk, jadąc ul. Lwowską w Chorzowie, zderzył się z dwoma motocyklami jadącymi w przeciwnym kierunku. Pierwszy motocykl, prowadzony przez Huberta Barona z Załęża, wymijając sanitarkę, zahaczył o tylną część samochodu. Motocyklista upadł na bruk i doznał ciężkich obrażeń, maszyna zaś uległa zniszczeniu. Drugi motocykl, prowadzony przez Wiktora Pawlaka z Katowic, jadąc 7 metrów za pierwszym, najechał na latarnię samochodu. Pawlak odniósł ciężkie uszkodzenia ciała, a motocykl uległ zniszczeniu. Obie ofiary wypadków odstawiono do szpitala Spółki Brackiej w stanie poważnym. Szofera Lukaszczyka przytrzymała policja, która prowadzi w tej sprawie szczegółowe dochodzenie.

Epidemia samobójstw

Z niewiadomej dotąd przyczyny w bramie domu przy ulicy Krakowskiej 84, w Katowicach targnęła się na swe życie 22-letnia Magdalena Kluzik z Katowic. Napiła się ona pewnej ilości lizolu i następnie wybiegła na ulicę, gdzie padła nieprzytomna na ziemię. Do wijącej się w bólach kobiety wezwano pogotowie ratunkowe, którym przewieziona została do szpitala miejskiego, gdzie lekarze dokonali natychmiast wypompowania żołądka. Kobieta przyszła wkrótce do siebie i po niespełna godzinie wróciła o własnych siłach do domu.

Drugi wypadek zamachu samobójczego zdarzył się w domu w Katowicach przy ul. Granicznej, gdzie w swoim mieszkaniu napiła się kwasu solnego 20-letnia Małgorzata Pawlikowska. Zamach ten w porę zauważono i desperatkę przewieziono nieżwłocznie karetką pogotowia ratunkowego do szpitala miejskiego. Po wypompowaniu żołądka kobieta odzyskała przytomność, jednakże była na tyle osłabiona, że musiała pozostać w szpitalu na dalszej kuracji.

Z niewiadomych powodów popełnił samobójstwo w swym mieszkaniu 42-letni Jan Woźniczka z Katowic, wieszając się na klamce drzwi. Woźniczkę znaleziono już martwego tak, że wszelki ratunek okazał się bezskutecznym. Zwłoki jego złożono w kostnicy szpitala miejskiego.

Poprawa

w hucie „Piłsudski"

Dzięki poprawie sytuacji, huta „Piłsudski" przyjęła w bież. roku do pracy 160 nowych robotników. Poza tym różne firmy, które wykonywują w hucie cały szereg prac pomocniczych (przebudowa pieców, usuwanie żużli i t. d.) zatrudniły w tym roku 1.255 robotników.

Uruchomienie pieców w hucie „Krystyn"

Huta tlenku cynkowego „Krystyn" w Brzozowicach — Kamieniu, która w czasie od roku 1930 — 1933 była nieczynna, w roku 1933 uruchomiła jeden piec, przeprowadziła ostatnio nowe kosztowne inwestycje. Mianowicie w hucie tej buduje się obecnie dwa nowe piece, znacznie większe od poprzednich kosztem przeszło 2 milionów złotych. Piece te będą gotowe w październiku b. r.

W związku z tymi pracami przyjęło ok. 50 robotników zaś po uruchomieniu pieców huta przyjmie dalszą partię 100 robotników.

Wyrok na oszustów ubezpieczeniowych

W drugim dniu rozprawy przeciwko oszustom asekuracyjnym: Wilhelmowi Sitce i towarzyszom, przed sądem okręgowym przeciągnął szereg świadków, którzy w zupełności potwierdzili winę oskarżonych.

Po przemówieniach stron sąd ogłosił wyrok, mocą którego Sitko skazany został na jeden rok i trzy miesiące, Franciszek Buchalik na 10 miesięcy a Tymoteusz Udolf na jeden rok więzienia. Wszystkim skazanym sąd zaliczył areszt śledczy. Oskarżony Hilary Udolf został uwolniony od winy i kary.

Antysemityzm rzeźników

siemianowickich

Ostatnio odbyło się w Siemianowicach kwartalne zebranie cechu rzeźników i wędliniarzy chrześcian, na którym zapadła uchwała, domagająca się od władz miejskich, by na miejscowym placu targowym Magistrat przydzielał rzeźnikom Żydom miejsca na stragany zupełnie oddzielnie. W ten sposób plac targowy w Siemianowicach został by podzielony na dwie części: polską i żydowską.

Rzeźnicy chrześcijańscy Siemianowic nie mają widocznie innych kłopotów, małpują więc rzeźników kaliskich.

Tragiczny wypadek

W poniedziałek zdarzył się tragiczny wypadek przy pracy przy zakładaniu rurociągów w Katowicach na ul. Kościuszki, poza parkiem.

Zasypany został 52-letni Jakub Płonka z Katowic. Pracował on przy zakładaniu rur na dnie głębokiego na półtora metra wykopie. W pewnej chwili oberwały się zwały ziemi z nieoszalowanych ścian wykopu, zasypując nieszczęśliwego. Pomimo natychmiastowej pomocy i przewiezienia do szpitala miejskiego, Płonka zmarł wskutek odniesionych obrażeń wewnętrznych.

Winę wypadku ponosi kierownictwo firmy Stefan Luba z Katowic, które nie zabezpieczyło deskami ścian wykopu.

Przemyt kwitnie

Wywiadowcy Straży Granicznej przeprowadzili rewizję domową u Nieji. Pisarka w Nowej Wsi, w czasie której znaleziono pochowane w różnych kryjówkach 20 kg. wanilii stalowych, przemyconych z Niemiec oraz 40 kg. pieprzu. Towar skonfiskowano. W Kończycach zaś został przytrzymany Maksimilian Błaszczyk z Kończyc, który transportował worek 90 kg. pieprzu. Zauważony przez strażników, Błaszczyk począł uciekać, porzucając po drodze w podwórzu jednego z domów worek pieprzu. Również z transportem pieprzu ujęto w pobliżu drugu Nowa Ruda Jerzego Smudę i dwóch braci Wróblów z Rudy Śl. Nieśli oni worki pieprzu po 60 kg. Wreszcie także z pieprzem wpadł w ręce strażników granicznych Józef Korus z Pawłowa.

Redaktor odpowiedzialny LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.